Nr 60. Kraków 14 Marca — Wtorek. Rok 1865.

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21	„ 5	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

CZAS

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we Lwowie** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płonski***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — **w Hamburgu** pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Frankfurcie** nad Menem ***p. Otto Mollen*** — **w Lipsku** ***p. Henryk Engler*** — **w Wrocławiu**: ***pp. Jenke et Sarnighausen.***

Kraków 13 marca.

Wcielenie Królestwa Polskiego do Rosyi osłoniętem jest tymczasową formą reorganizacyi jego, podobnie jak anneksya księstw nadelbiańskich do Prus leży na dnie żądań postawionych przez gabinet berliński w Wiedniu. Gdy jednak co do Księstw Austrya ma prawo materyalnego ich współposiadania i wykonywa po części takowe załogami swemi; prawo, jakie służy Europie do przestrzegania odrębności Królestwa Polskiego, pozostało tylko na papierze i o tyle tylko bywa dotąd wykonywanem, aby mu nie pozwolić upaść teoretycznie. W praktyce jednak nie troszczono się w Europie, czy ta odrębność Królestwa odpowiada mniej więcej warunkom traktatu, który ją zastrzegał. Połknęły też w milczeniu trzy mocarstwa odprawę, jaka je od Rosyi spotkała w pamiętnej korespondencyi dyplomatycznej w r. 1863. Odmówiła im wprawdzie wówczas Rosya prawa wdawania się w stosunek między nią a Polską, ale niemniej teraz wybadać się stara, jak dalece obce gabinety zrzekły się tego prawa, a tem samem, jak dalece zechcą uważać kwestę polską za wymazaną z pośród spraw europejskich i uznać ją za sprawę wewnętrzną i administracyjną Rosyi. Ta bowiem myśl ukrywa się w wyjaśnieniach ostatnich *Morning Posta* względem zapytań czynionych dyplomacyi zagranicznej ze strony gabinetu petersburskiego.

Był czas, że tytuł króla polskiego dawał Carom rosyjskim oprócz prawa traktatowego, pozór także prawa historycznego do posiadania Polski. Car Mikołaj pomimo całej swej osobistej nienawiści ku Polakom i Polsce, nie pozbywał się tytułu króla polskiego, a pomimo solidarności z Prusami i Austryą, nieprzestawał uważać Polski za pierwszą stacyę w panslawistycznym pochodzie na zachód. Polska była mu potrzebną w polityce jego. Synowi dopiero jego zostawione było stracić wszelką nadzieję, aby Polska chciała służyć za narzędzie panslawizmu i za przednią straż naprzeciw Zachodowi. To też stronnictwo przeważnie dziś u władzy będące, nie przemawia już w imie słowiańszczyzny, lecz w imie narodowości rosyjskiej, dawszy jej wszakże ogólniejsze znaczenie pod nazwą Rusi. Nie ma już Rosyi, jest tylko Ruś. Ma ona zastąpić zarówno plemienność jak narodowość. Już i Moskwa i Petersburg, Kazań i Orenburg tak dobrze Rusią są mianowane, jak Ruś biała i czerwona. Nazwa Rusi dozwala przenieść pozorne prawa historyczne aż na lewy brzeg Bugu, a nawet po Karpaty i dalej jeszcze za Karpaty, lecz w tem rozpostarciu się zawadza najpierwej Królestwo kongresowe. Odrębność zatem królestwa jest przeszkodą, jest jakby granicą Wszech Rusi.

Na tej więc słabej linii demarkacyjnej, na tej granicy, której nic nie strzeże prócz traktatów 1815 roku, poszarpanych i podziurawionych jak stara chorągiew, co liczne przetrwała bitwy, zatrzymuje się polityka Rosyi. Może kiedyś jaka „żółta księga“ wyjaśni: na czyje remonstracye cofniętem zostało wcielenie województwa Augustowskiego. Aby po raz drugi nie doznać takiego zawodu, stara się gabinet petersburski o uprzednie zgodzenie się mocarstw zagranicznych na wcielenie Kongresówki. Na tej jednej nitce trzyma się jeszcze Polska Europy.

Podobny nieco do tego stosunek zachodzi w księstwach zaelbiańskich, lubo jest o tyle różnym, że jedna tylko Austrya stoi rzeczywiście na przeszkodzie przyłączeniu księstw do Prus; gdy Rosya dałaby się do tego skłonić jeśli nie w zamian za przyzwolenie Prus na wcielenie Królestwa Polskiego, to za inne jakie, łatwo znaleść się dające wynagrodzenie lub usługi; Francya przystałaby, za uznaniem jednak narodowości jako podstawy anneksyi i za jaką prócz tego realną korzyść; Anglia zaś nie stawiłaby oporu, jak go dotąd nie stawiała w całym przebiegu sprawy duńsko-niemieckiej.

Kiedy w sprawie polskiej traktat wiedeński daje jeszcze Europie prawo wdawania się, to w sprawie księstw zrzekła się Europa prawa tego na traktacie londyńskim opartego, usunąwszy się od konferencyi londyńskiej i zostawiła Austryę i Prusy zupełnie paniami losu księstw.

Prusy i Rosya dążą zarówno do spożytkowania zwycięstw swoich, a dziwnym zbiegiem okoliczności, Austrya najbliżej jest interesowaną, aby zamiary ich obu nie przyszły do skutku, chociaż polityka jej najwięcej dopomogła Prusom i Rosyi do zajęcia stanowiska dzisiejszego obu tych jej sąsiadów.

W ogólnem położeniu politycznem nie są to już tylko epizody obie te sprawy, bo mogą one stać się podstawą zbliżenia się na nowo Austryi do państw zachodnich, bez czego ani między temi ostatniemi nie da się skojarzyć napowrót przymierze, ani Austrya nie zdoła powstrzymać na długo ambitnych planów pruskich, ani Rosya nie dozna żadnej przeszkody w polityce swej wszech-ruskiej.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 12 marca.

—*r.* Wczoraj powiadano, że chorwacki sejm zwołany ma być na 13 kwietnia; o tem, żeby do tego czasu zwołać miano także sejm węgierski, nie ma już mowy. Chociaż to wiadomość puszczona w obieg ze sfer półurzędowych i to z rodzajem pewności siebie, przecież zdaje mi się, że mogę ją uważać za niebardzo wiary godną; jestto bowiem tylko parafraza do dzisiejszego czasu przykrojona owych podobnie brzmiących wiadomości, które zaraz po zwołaniu rady bańskiej tak gorliwie rozpowszechniano. To, że sejm węgierski do końca kwietnia nie będzie zwołany, nie podlega wątpliwości; nie tak pewną jest druga część przytoczonej wiadomości względem chorwackiego sejmu krajowego. Słychać, że przygotowania nie posunęły się jeszcze do tego stopnia, ażeby już około Wielkiej Nocy myśleć można o rozpisaniu wyborów.

W ostatnim liście wspomniałem, że podług listu z Paryża spełzł na niczem popierany przez Budberga a w Tuileryach z upodobaniem widziany projekt zjazdu Cara rosyjskiego z Cesarzem francuskim, gdyż Car jadąc do Nicei nie wstąpi do Paryża. Podług nowszych doniesień Car wcale nie pojedzie do Francyi.

Morny rozkazał krótko przed śmiercią spalić swe papiery, w których znajdowały się najważniejsze dokumenta tyczące się zamachu stanu z 2go grudnia. Tym sposobem zniszczono właściwą potajemną historyą tej rewolucyi z góry wykonanej. Czy owe akta mogły tak bardzo kompromitować sprawców?

Dziś obchodzą studenci tutejsi pamiątkę założenia wiedeńskiego uniwersztetu, ale tylko tak zwanym komersem czyli zebraniem w Hiteldorfskim browarze!

Wrocław 11 marca.

† Nieznaną jest do tej chwili prawdziwa osnowa odpowiedzi austryackiej na żądania pruskie w sprawie Księstw nadelbiańskich. Dzienniki półurzędowe milczą; wersye dzienników niezawisłych są zaś tak sprzeczne, że już to samo dowodzi, że nie z urzędowych pochodzą źródeł. Spór, który się z tego powodu między wiedeńskiemi i pruskiemi dziennikami toczy, nie ma zatem żadnego praktycznego celu, chyba ten, aby sobie nawzajem pokazać zęby, i podkopać resztę przyjaznego usposobienia, które jeden gabinet ma względem drugiego. *Kreuzzeitung* pisze, że osnowa odpowiedzi austryackiej jest w treści i w formie tak przyjazną, że o ugodzeniu sprawy w dobry sposób nie można wątpić, chociaż tymczasowy stan zarządu Księstw będzie musiał być jeszcze przez niejaki czas zatrzymany. Jest to bardzo lekko osłonięte wyznanie, że gabinet austryacki odrzucił żądania pruskie i oparł się na prawie współposiadania Księstw, aby z tego stanowiska na nowo zacząć się układać.

Kreuzzeitung musi jednak o odpowiedzi austryackiej trochę więcej wiedzieć, bo w artykule wstępnym tegoż numeru dziennika, to jest, dzisiejszego, występuje niezmiernie gwałtownie przeciw p. Schmerlingowi, który zdaniem tej gazety z pomocą subwencyonowanej prasy i swych powierników w sejmie podżega opinią publiczną przeciw Prusom, i jak poprzednio wysadził hr. Rechberga z gabinetu, tak dziś to samo zamierza z hr. Mensdorffem, naturalnie nie dla czego innego, jak dla tego, że tenże zbyt skłonnym jest do czynienia ustępstw gabinetowi pruskiemu. Z tego artykułu *Kreuzzeitung* wynikałoby, że hr. Mensdorff tylko zmuszony odmowną dał odpowiedź na żądania pruskie. Organ feodalny liczy jednak na usposobie najwyższych sfer rządowych, które inaczej się na wartość przymierza z Prusami zapatrują, i sądzi, że się ono o spór w sprawie Księstw nadelbiańskich nie rozbije.

Korespondent wiedeński do *Gazety Szlązkiej* zwykle bardzo dobrze poinformowany, twierdzi również, wbrew wszystkim przeciwnym doniesieniom tutejszej prasy, że odpowiedź austryacka jest nie tylko warunkowo, lecz stanowczo odmowną; że Austrya nie tylko na te warunki, które Prusy obecnie postawiły, lecz, że na żadne inne, któreby się nie dały pogodzić z organicznemi prawami Związku niemieckiego, zezwolenia swego nie da. Podobnie pisze *Gazeta Augsburska*. Według niej, żądania pruskie zostały jednak tylko jako nierozdzielna całość odrzucone; pojedynczo zaś gabinet austryacki nie uważa ich za całkowicie niezgodne z interesami i prawami Związku niemieckiego, i dla tego chętnie będzie się dalej co do nich z Prusami układał; tymczasem pozostanie na stanowisku prawa współposiadania, niedającego żadnej stronie jakiejkolwiek prerogatywy nad drugą.

Ta ostatnia wersya jest najpodobniejszą do prawdy. Stanowcze odrzucenie wszystkich żądań pruskich, o jakiem pisze korespondent wiedeński do *Gazety Szlązkiej*, jest realną niemożebnością, chociaż korespondent ten mówi, że miał sposobność przejrzenia odpowiedzi austryackiej. W Wiedniu bardzo dobrze o tem wiedzą, że Prusy nigdy nie zezwolą na utworzenie i ukonstytuowanie się na północy, pomiędzy morzami Północnem i Baltyckiem, zupełnie udzielnego państwa związkowego, któreby z Prusami nie stało w żadnym bliższym lub dalszym związku, tak np. jak Hanower. Odrzucenie więc żądań pruskich przez Austryą jest, zdaniem mojem, tylko dyplomatycznym pozorem. *Kreuzzeitung* słusznie twierdzi, że nieubłagana logika czynów dokonanych doprowadzi sprawę Księstw do takiego końcu, jaki jej Prusy w interesie swoim i Niemiec dać usiłują. Prawo współposiadania austryackiego temu nie przeszkodzi.

Paryż 10 marca.

Rozprawy senatu rozpoczął nieunikniony margr. de Boissy. Wzniecił on zaraz burzę. Mówca wyraził się „ze czcią“ dla Napoleona III, ale uderzył na konstytucyą, na administracyą, domagał się wolności, rządu parlamentarskiego z odpowiedzialnością ministrów, wolności druku, wspomniał o pogłosce krążącej we Włoszech, że Cesarz zginie z ręki kobiety, i oświadczył, że po śmierci Cesarza Francya wpadnie w anarchią. Marszałek Magnan zaprotestował przeciw takiej zapowiedzi i zapewnił, że w razie śmierci Cesarza, senat, Izby, armia itd. otoczą Cesarzewicza i Cesarzową. Jeden członek zapytał: czy w takim razie senat pozostanie wierniejszym Cesarstwu niż r. 1814, ale Izba przygłuszyła niedyskretne zapytanie. Margr. de Boissy mówił potem za interwencyą, gdzie się ona udała, a przeciw interwencyi tam gdzie się nie udała lub nie udaje, np. w Polsce i Meksyku, i dla ocalenia Meksyku, życzył Ameryce wojny wiecznej i zupełnego wytępienia mieszkańców, których mianował łotrami. P. Chaix d'Estange, komisarz rządowy, odpowiedział na powyższą mowę. Odparł on przywiązanie mówcy do Cesarstwa jako zdradzieckie. Napomknął o systemie dzisiejszej opozycyi podnoszenia do niebios Cesarza a tymczasem podcinania mu nóg, za pomocą szkalowań tego wszystkiego, co pod nim się znajduje i co istotę cesarstwa stanowi. Bronił administracyi, oświadczył się przeciw rządowi parlamentarskiemu, a o Meksyku i Ameryce wyraził się z zupełną spokojnością, życząc Amerykanom pokoju i pomyślności, i nie przypuszczając, aby mogli czyhać na Meksyk, pustynią oddzielony. Ostatnie słowa p. Chaix d'Estange obudziły uwagę, różne bowiem a mylne pogłoski krążyły w tych dniach o Meksyku. Spokojność komisarza rządowego potwierdziła zaprzeczenia sfer rządowych, aby marszałek Bazaine miał domagać się posiłków, i aby Cesarz dać je był gotowy. Nie dzieje się nic złego w Meksyku. Siły francuzkie, które tam się znajdują, są dostateczne, i utrzymuje się nadzieja, że jak unioniści pobiją separatystów, nie rzucą się na Meksyk, przynajmniej zaraz.

Ks. Morny, który miał się już lepiej, zaziębił się i dziś rano umarł. Cesarzowa była onegdaj u jego żony. Cesarz przepędził wczoraj godzinę przy umierającym. Jest to dla cesarstwa strata nie mała pod względem wewnętrznym. Ks. Morny był głównym, śmiałym i zręcznym autorem *coup d'Etat*. Kiedy został prezesem ciała prawodawczego, prowadził deputowanych jak szwadron. W polityce zewnętrznej wpływ jego był zły a nawet fatalny. Jemu to należy przypisać dzisiejsze położenie Francyi a po części opuszczenie Polski. Paryż zajmował się od kilku dni osobami, które mogłyby go zastąpić; p. Schneider bowiem, wiceprezes, nie ma w Izbie dostatecznej powagi. PP. Vuitry i Baroche, o których napomknięto, nie są deputowanymi a ostatni zdaje się być niestósownym. Większe podobieństwo widziano w mianowaniu prezesem Izby księcia Albufera, deputowanego, syna marszałka Suchet. Zastąpienie księcia Morny będzie trudne, bo jako bliski Cesarza, mąż ten wywierał wielki urok; zastąpienie będzie także ważne, bo większość Izby zaczyna się jeżeli nie rozpadać, to wahać. Żądza pokoju, czy to z miłości używania czy z opozycyi, propaganda liberalna, uważana za rękojmią pokoju, a do której dał niedawno hasło ks. Morny, w nadziei odwrócenia umysłów od spraw zewnętrznych, chęć wstrzymania Cesarstwa w wydatkach, pożyczkach i powiększaniu budżetu, wszystko to nurtuje większość, nie mogącą przerzucić się na stronę opozycyi, bo wybraną została z łaski rządu i pragnie jego utrzymania, ale starającą się o skłonienie rządu do usłuchania jej życzeń. Nie zaszło dotąd nic wyraźnie zmiennego w większości, ale rząd widzi dobrze, że ona potrzebuje dawnej karności. Sala rozmów przy Izbie deputowanych była tego roku ożywioną i ożywi się jeszcze więcej w skutek śmierci prezesa. PP. Ollivier i Darimon, starający się o utworzenie *tiers parti*, mają dążyć do wprowadzenia do Izb ministrów i wznowieniu ich odpowiedzialności. Nie znaleźli oni dotąd w większości wyraźnych stronników, ale mają nie mało cichych. Opozycya licząca tylko 13 osób ale pełna zdolności, myśli powtórzyć przeszłoroczne zarzuty, które dały się we znaki rządowi, i systematycznie go podkopywać. Wystąpi ona na całej linii w toku rozpraw nad adresem. Potem będzie domagać się zmniejszenia do 40,000 rekrutów powoływanych corocznie w liczbie 100,000, i dania Izbie prawa oznaczenia opłaty zastępstwa (w przedmiocie liczby rekrutów Thiers, Berryer, Havin i Guéroult odłączyli się od opozycyi). W toku rozpraw nad projektem do prawa, powiększającym atrybucye rad municypalnych i departamentowych, zażąda ona wybieralności prezesów tych rad i wójtów. Nie otrzyma jednak tego, do czego dąży. Cesarstwo żyje centralizacyą, za pomocą której panuje i obraca jak chce głosowanie powszechne, ale podobne zaczepki, tradycyę rządu parlamentarnego przechowujące, nie mogą obrócić się na korzyść rządu. Propaganda parlamentarska wzmaga się od czasu, jak cesarstwo, sparaliżowane w Meksyku, wywiesiło politykę pokojową w Europie. Nowy dziennik *L'Epoque*, pod naczelnictwem p. Feydeau, stał się nowym jej organem. Dziennik ten domaga się reformy całej konstytucyi cesarskiej. Nie wiem, jak Cesarz uniknie naturalnych następstw pokoju, i jakim sposobem zada kłam złowrogim zapowiedziom margr. de Boissy.

Z powodu śmierci prezesa Izby wszystkie przyjęcia urzędowe zostały odwołane, nie wyłączając u Pereirów.

Na onegdajszym koncercie w Tuileryach nie było Cesarza. Honory salonu robiła Cesarzowa. Zaproszonych było 500. Reszta, w liczbie 1000, przyjdzie na następne koncerta. Pierwsza część zaproszonych składała czystych i dawnych imperyalistów. Było między nimi wielu starców. Spostrzegłszy w dali ks. Murata Cesarzowa, prosiła go aby zajął miejsce koło niej, co on uczynił.

Zapowiedziano, że d. 16 t. m. Cesarzewicz, zaczynający rok dziesiąty, da zabawę dla dzieci żołnierskich. Nie wiadomo, czy zgon ks. Morny temu przeszkodzi.

Wczoraj zaczęła się sprzedaż *Historyi Juliusza Cezara*, i wczoraj wyszła broszura „Cesarz w akademii“, która zaleca wybór Cesarza do akademii, jak gdyby wybór mógł być wątpliwym.

W czerwcu upływa 50 lat od pokoju wiedeńskiego. Anglicy chcieliby dać z tej okazyi międzynarodową ucztę, aby wykazać dobrodziejstwa pokoju między Anglią a Francyą. Wątpią, aby podobny obchód mógł podobać się Francyi, mianowicie Cesarstwu. Traktat wiedeński ustalił roku 1815 pokój między dwoma narodami, ale nie związał ich przymierzem. Roku 1828, Francya trzymała z Rosyą. Przymierze, o którem mowa, zaczęło się dopiero od r. 1830 i losy jego były często przykre dla Francyi. Ani r. 1831 ani r. 1863, Anglia i Francya nie spełniły swej misyi europejskiej. Zarzewie nieufności pozostało i ono to sparaliżowało dobre chęci Francyi.

Śmierć ks. Morny sprawiła wrażenie w całym Paryżu, szczególniej na giełdzie, którą zmarły bardzo się zajmował. Giełda jednak nie spadła i nawet nieco się podniosła. Książę Morny był we wszystkich wielkich przedsiębiorstwach. Dnia 14go t. m. miał on być drużbą drugiej córki barona Haussmana, idącej za mąż za wice-hrabiego Pernotti. Zmarły dygnitarz był w ścisłych stosunkach z pp. de la Gueronnière i Emilem de Girardin, i tworzył w rządzie z pp. Fould i Rouher rodzaj partyi, której hr. Walewski stał się ofiarą. Śmierć jego powiększy zapewne wpływ ks. Napoleona.

Nawał pieniędzy nieumieszczonych znajduje się obecnie w Paryżu. Bank i rząd zniżają procent eskompty i bonów skarbowych, aby zmusić kapitały do kupna renty, ale środki są próżne. Panuje w opinii i handlu jakieś oczekiwanie i nieufność. Los Meksyku, pokój w Stanach Zjednoczonych, rozwiązanie sprawy holsztyńsko-szlezwickiej, opuszczenie Rzymu za lat dwa, połączone z ciągłem zbrojeniem się Anglii, utrzymują różne obawy, których organa rządowe uciszyć nie są w stanie. W mowie tronowej Cesarz, zapowiadając pokój, zachęcił kapitały do dalszej pracy, ale kapitały okazały się głuchemi. Za miarę postępu zamożności Francyi i nawału kapitałów przytoczę jeden przykład użyty ze sprzedaży ciekawości muzeum Pourtalèsa. Popiersie Henryka IV, które roku 1832 Pourtalès kupił za 800 fr., zostało onegdaj sprzedane za 45,500 fr., nie licząc w to kosztów, które wyniosą około 5000 fr.

Wojna meksykańska staje się powodem zaprowadzenia zmiany lanc ułańskich. Cesarz rozkazał dać ułanom francuskim lance meksykańskie, zarówno do kłócia jak cięcia przydatne. Są to niby kosy naszych kosynierów z r. 1831.

Odrzucenie przez Austryą propozycyj pruskich w sprawie holsztyńsko-szlezwickiej, które zdaje się być pewnem, było tu spodziewane, ale znaczenie jego ulega jeszcze różnym tłumaczeniom, które gabinet wiedeński zapewnie wyświeci. Książe Metternich był wczoraj u pana Drouyn de Lhuys. *Mémorial diplomatique* pomylił się, donosząc temu tydzień, że ks. Metternich i hr. Goltz zażądali od Francyi uznania „tymczasowego zarządu Księstw.“ Zawiadomili oni tylko o przyjęciu nowego pawilonu Księstw, i domagali się jego uznania przez marynarkę i pocztową służbę francuską.

Mieszkańcy Szwecyi i Norwegii przyjęli z radością nowy traktat handlowy zawarty z Francyą.

Baron Budberg zatrzymany w Paryżu chorobą ks. Morny, z którym był w dobrych stosunkach, ma wyjechać niebawem do Nicei. Ambasador ten bywa na dworze, z kilku Rosyanami, żona jego jest przyjaciółką księżny Morny, ale stosunki między Francyą a Rosyą są widocznie zimne. Posyłając w r. 1855 wojsko do Krymu i wydając wojnę Rosyi, Wiktor Emanuel rzekł był w manifeście, że „ambicya narodu rosyjskiego jest jeszcze większa niż Cesarstwa.“ Wyrazy jego sprawdziły się i były przypomniane zaonegdaj w rozmowie na koncercie tuileryjskim.

Paryż 10 marca

? Zdaje się, że jedna z moich korespondencyi, pisanych w pierwszych dniach bieżącego miesiąca, w której wspomniałem o liście X. de Segur i listach pasterskich biskupów francuskich, ogłaszających rozpoczęcie jubileuszu, musiała zginąć na poczcie, bo nie widzę jej w *Czasie* *). Nadmieniam tu o tem tylko dla tego, ażeby dodać, że wzmiankowany list X. de Ségur, który tu zrobił pewne wrażenie, ma być wydrukowanym w *Monitorze*. Jest to nowszemi czasy zwykła manipulacya rządu, który wszelkie objawy sobie przeciwne tym sposobem chce karać, iż je oddaje na potępienie opinii publicznej. Jest to środek bez zaprzeczenia pełen godności a gdyby był jeszcze do tego skutecznym, nie zostawiałby nic do życzenia, lecz tak w tym, jak temu podobnych wypadkach nie jest wcale skutecznym: bo nie tylko, że opinia publiczna o obecnej postawie duchowieństwa jest bardzo podzieloną, ale także znaczna nawet część tej opinii, któraby była z zasady duchowieństu przeciwną, do naganiania kroków takich, w których duchowieństwo występuje przeciw rządowi, wcale nie okazuje ochoty. Tem zaś, z czem niektóre niepowściągliwe dzienniki występują przeciwko opozycyi duchownej, trudno ażeby się mógł ktokolwiek zbudować — a już chyba tylko ramionami można wzruszyć na takie zapewnienia niektórych korespondencyi, jak np., że X. de Ségur nie ma żadnego wpływu a przeto i jego list nie ma żadnego znaczenia. O ogłaszanych obecnie przez biskupów, listach pasterskich napiszę obszerniej w przyszłym tygodniu, skoro zbiorę je razem; są one bowiem pełne zajęcia a nawet nie bez znaczenia dla Polski.

Na wczorajszem posiedzeniu Senatu zaczęła się dyskusya nad projektem adresu. Posiedzenie było bardzo ożywione a nawet wesołe, bo pierwszy głos zabrał margrabia de Boissy. Jest to sławny gaduła, a przytem rodzaj senatora Falstaffa, mówiący stylem *Charivari* i *Figara*, mówiący od razu o wszystkiem, pełen najkomiczniejszych sprzeczności z samym sobą, lecz przytem często nie bez dowcipu. Rząd nie uważa go za mowcę niebezpiecznego i dla tego pozwala mu mówić więcej niż wszystkim innym, pozwala mu wszystko. Ponieważ margrabia swojemi często niezmiernie śmiałemi uwagami nie tylko rozśmiesza lecz i oburza, a nieraz nawet boleśnie obraża, i z tego powodu zwykle bywa przerywanym co chwilę, więc swoją wczorajszą mowę zaczął od anegdoty o marszałku Bugeaud, któremu także niegdyś tak samo przerywano jego przemowy, zaś od czasu jak wyzwał jednego z przerywających i zabił, nie tylko nikt nigdy mu nie przerywał, ale po każdej mowie skończonej wszyscy go ściskali za ręce i winszowali mu wymowy. Ta anegdota wprawiła cały senat w humor tem lepszy, ile, że każdy wie, że stary margrabia nikogo nie wyzwie i nie zabije. Poczem zapowiedziawszy, że będzie mówił za adresem, mówił przeciwko całej polityce cesarskiego rządu tak wewnątrz, jak zewnątrz, nie szczędząc częstokroć bardzo cierpkich przymiotów i występując namiętnie i niemal otwarcie przeciwko całemu otoczeniu Cesarza, pomiędzy którem dosyć dobitnie wytknął ks. Napoleona. Szczegółów jego mowy nie będę powtarzał, bo jego zdania nie mają żadnego znaczenia; uwagi godną jest jednak ta okoliczność, iż margrabia całą swoją mową osądził, że tak powiem, na tle tego przewidywania, że Cesarz może umrzeć niebawem, i co potem stanie się z Francyą? Wszakże jeszcze uwagi godniejszem jest to, iż p. Chaix d'Est-Ange, wiceprezes rady stanu, który w imieniu rządu mu odpowiadał, podniósł także to przewidywanie i długą połowę swej odpowiedzi także na tem tle utrzymał. Nie należy z tego rodzaju wzmianek żadnych wyciągać wniosków, bo przeczucia nie są argumentami nigdzie, a tem mniej w polityce, lecz okoliczność ta, iż o takich wypadkach i wynikłościach mówi się już publicznie w Senacie, jest dosyć wymownym rysem objaśniającym obecne usposobienie i położenie. P. de Boissy wspomniał także mimochodem o Polsce; lecz wiadomo, że nie jest i nie był on przyjacielem Polaków. Dla tego sprzeciwił się wprost zapomogom dawanym emigrantom polskim we Francyi, a utrzymując, że pierwszym obowiązkiem Francyi jest wspomagać pomocy potrzebujących Francuzów, nie wahał się nawet powiedzieć: „iż nie godzi się „wynagradzać“ takich rewolucyonistów z zasady, którzy niepokoją wszystkie kraje sąsiednie, a nawet gotowiby w danym razie stawiać barykady w Paryżu i strzelać do żołnierzy francuskich.“ Jak wszędzie i zawsze, tak i w tym razie znaleźli Polacy obrońcę w katolickim kapłanie: powstał bowiem na to kardynał Donnet i z powagą odpowiednią temu wysokiemu stanowisku, jakie w kościele, w Państwie i w społeczeństwie, zajmuje, odpowiedział mu krótko w tych słowach „Człowiek nieszczęśliwy nie ma narodowości. Ubodzy we Francyi są dostatecznie zapomagani. Obowiązkiem naszym jest także przyjąć gościnnie i tych, którzy braćmi nam byli na polach bitew a dziś przychodzą do nas jako wygnańcy i potrzebują pomocy“... Stanęli także i inni Senatorowie w obronie zdań kardynała, mówiąc: „Francya ma sobie za zaszczyt, jeźli przychodzi nieszczęśliwym z pomocą.“ Mowa p. de Boissy i odpowiedź p. Chaix d'Est-Ange zajęły całe posiedzenie. Jako dalsi mowcy w kwestyi adresu są zapisani pp. Bonjean, Delangle, Rouland, Arcybiskup Darboy, kardynał Donnet i biskupi Matthieu i Bonnechose; ci mają mówić o Encyklice; zaś o konwencyi będą mówić pp. Leroy de Saint Arneaux, Lagueronnière, Stourm, Persigny i kardynał Bonnechose.

Ciało prawodawcze jeszcze nie prędko przystąpi do dyskusyi nad adresem. Tymczasem zajdzie wa-

*) Nie odebraliśmy jej (*Red.*).

żna w niem zmiana bo wypadnie zamianować nowego prezesa. Książę Morny dziś rano umarł. Nie był on chorym na zapalenie gardła czy krtani, jak utrzymywano w dziennikach, ale na raka w żołądku, na co jak wiadomo nie masz lekarstwa. Na tę chorobę umarł także Napoleon I. Mówią, że że śmierć p. Morny sprawiła silne i zasmucające wrażenie na umyśle Cesarza.

Z powodu ogłoszenia znanego wam raportu ministra oświecenia o wychowaniu publicznem, jak niemniej z powodu ogłoszonego z woli Cesarza projektu do prawa w tej kwestyi, wywiązały się dziwnie skomplikowane nieporozumienia pomiędzy ministrami, w których biorą udział także i inni wyżsi urzędnicy państwa. Jedni czują się sami obrażeni i chcą składać swe teki, inni znów wymagają, aby p. Duruy uczuł się obrażonym i podał się do dymisyi. Takich nieporozumień jest teraz coraz więcej we wszystkich sferach urzędowych i nieurzędowych. Nie brakowało ich wprawdzie i dawniejszemi czasami; lecz dawniej znajdował się zawsze jakiś głos wyższy, który je umiał łagodzić i uspokajać. Dziś głos ten już nie wywiera takiego wpływu — a stosunki wewnętrzne, wikłając się coraz bardziej, przechodzą pomału w stan zwolnienia wszystkich dotychczasowych spójni i węzłów, a gdzie niegdzie nawet w stan rozprzężenia.

„*Żywot Cezara*“ jest już od dwóch dni w rękach publiczności i już przeczytali go niemal wszyscy, co mają pretensyę do samodzielnego sądu w rzeczach naukowych i politycznych. Nie do mnie należy wyrokować o tej książce ze stanowiska naukowego i literackiego; powinienem wszakże nadmienić, iż pod względem politycznym sprawiła ona wrażenie niekorzystne, tak dla autora, jak dla dynastycznej idei napoleońskiej. Dotychczas bowiem spodziewano się niemal ogólnie, iż militarny despotyzm, opierający się na zasadach demokratycznych tylko o tyle, o ile wola mas ludu jest do utrzymania władzy potrzebną, będzie jedynie środkiem do osiągnienia innego wyższego celu, że będzie tylko koniecznem przejściem do władzy siłą zdobytej i przez niejaki czas siłą się utrzymywać zmuszonej, do rządów konstytucyjnych i parlamentarnych, zachowujących tyle siły przy władzy, ile jej do istnienia potrzeba, lecz dających także narodowi tyle wolności, ile mu jej do swobodnego i naturalnego rozwoju także koniecznie potrzeba. *Żywot Juliusza Cezara*, książka w gruncie rzeczy tendencyjna i polityczna, przekonał nareszcie wszystkich, że ów militarny despotyzm, powiewający zasadami z r. 1789 tylko jak pierwszym lepszym sztandarem, jest sam sobie celem, a o rządach konstytucyjnych i parlamentarnych nie ma nawet co myśleć. Taki i tak jawnie wypowiedziany program polityczny cesarstwa nie mógł zadowolić nikogo — i rozczarował wszystkich, i to do tego stopnia, że nawet taki margrabia de Boissy, najwierniejszy sługa napoleońskiej dynastyi (lubo tylko w prostej linii, jak sam się zastrzega), w swojej wczorajszej mowie czuł się obowiązanym upomnieć się głośno i natarczywie o rządy parlamentarne. Zgoła rozczarowanie pod względem politycznym wszędzie jest wielkie i widoczne, i nigdy może jeszcze naród francuski nie został w swojej prawowitej godności i ambicyi, lubo to może zniesie spokojnie, dotkniętym tak głęboko i tak boleśnie, jak publikacyą tej książki.

Ale jak każda książka, która głośne sprawiła wrażenie, wywołuje zazwyczaj mnóstwo krytyków, naśladowców i komentatorów, tak i ta także poruszyła już piór bardzo wiele i wywołała niemało publikacyj, a wywoła ich jeszcze daleko więcej. Kiedy Renan wydał głośny swój *Żywot Chrystusa*, wszystkie wystawy po księgarniach założone były samemi żywotami Chrystusa: po ogłoszeniu *Żywota Cezara* księgarnie uprzątają na swoich półkach miejsca dla książek o Cezarze. Tak Michelet ogłosił już swój Żywot Cezara, a oprócz tego *Historyę dwunastu Cezarów*, w której zapewne wykaże, co wart jest Cezaryzm; również i Lamartina *Żywot Cezara* wychodzi znowu na widok publiczny. Przedrukowuje się także niemal wszystko, co zostało napisanem o Cezarze od lat dwudziestu. A co artykułów po Przeglądach i dziennikach o tym *Żywocie Cezara!* Niektórzy pisarze posuwają oględność dla autora do tego stopnia, iż posyłają mu artykuły swoje o jego dziele w rękopismie do przejrzenia. Nie brakuje i takich, którzy do rękopismów swoich artykułów pochwalnych dołączają petycye; a jeden z nich zaadresował swoją przesyłkę, jak następuje: *A S. M. Napoleon III, auteur de la vie de Jules César: venit, vicit, scripsit!*

Jedną z książek przygotowujących się obecnie do druku, która zapewne także niemało będzie mieć czytelników, jest „Żywot lorda Byrona“, napisany przez pozostałą po nim wdowę, a obecnie małżonkę wyżwspomnionego margrabiego de Boissy.

Z końcem przeszłego miesiąca umarł tu w emigracyi Karol Borkowski. Był to jeden z tych dawnych demokratów, którzy mieli pewną powagę w kołach swych politycznych przyjaciół, a których osobistemu charakterowi nikt nie odmawiał szacunku. Urodzony w r. 1803 na Wołyniu, wstąpił, mając lat 18, do gwardyi artyleryi konnej, poczem odbył kampanię roku 1831, odznaczając się w wielu bitwach walecznością i męstwem. Za partyzantkę w r. 1833 został skazanym na lat 10 do Kufstein i całą tę karę odsiedział. W roku 1848 był znowu uwięzionym w Galicyi. W ostatnich czasach, zmęczony cierpieniami, pracą i wiekiem, zapadł na chorobę piersiową, z którą mógłby był jeszcze żyć czas nawet dłuższy; lecz otrzymawszy wiadomość o ostatniej awanturze emigracyjnej, której ofiarą *padł* Mierosławski, jego dawny i bardzo bliski przyjaciel, został tknięty paraliżem płuc i wkrótce potem świat ten pożegnał.

Kraków 13 marca. W półurzędowej *Gen. Cor.* znajdujemy następujące doniesienie o krokach przez rząd poczynionych dla zapobieżenia głodowi w naszym kraju, tudzież obraz niedostatku dotykającego niektóre okolice Galicyi, skreślony według urzędowych sprawozdań:

Jesteśmy — pisze *Gen. Corr.* — w możności dzisiaj podania dokładniejszych wiadomości o głodzie w Galicyi. Takowe są o tyle zaspokajające, iż potwierdzają przypuszczenie, jako głód nie przybrał jeszcze rozmiarów tak groźnych, iżby te kazały uznawać zarządzone dotychczas środki za niedostateczne. Dotychczas niektóre tylko powiaty górskie w obwodach sandeckim, wadowickim i sanockim, tudzież skutkiem specyalnych klęsk elementarnych w roku przeszłym niektóre okolice w obwodzie przemyskiem nawiedzone zostały nędzą. Ostatnim, tj. okolicom w przemyskiem, już w późnej jesieni przeszłego roku, N. Pan przeznaczyć raczył wsparcie w sumie 10,000 złr., które w części przez miejscowy komitet wsparcia zostały natychmiast rozdzielone, w części zaś użyte na zakupno zboża na siew. Ministerstwo stanu z swej strony przeznaczyło z funduszu krajowego 16,000 złr. na ulżenie zagrażającej nędzy, które do tej chwili są w pogotowiu na zażądanie namiestnictwa galicyjskiego, a przez właściwe powiaty nie upomniano się jeszcze o nie. Nadto również z funduszu krajowego przeznaczono sumę 10,000 złr. na budowy w obwodzie sanockim przedsiębrane wyłącznie dla wsparcia nędzy, a wszędzie dla wczesnego zapobieżenia zagrażającemu niedostatkowi, władze zarządziły właściwe kroki i środki odpowiednie potrzebie miejscowej.

Do obaw o najbliższą przyszłość, mianowicie co się tyczy zasobów zboża na zasiew, nastręczają sposobność tylko niektóre okolice górskie w obwodzie sandeckim; atoli głodu nie należy się w tamtych stronach obawiać, gdyż z sąsiednich Węgier dowożą tanie zboże, a ludność przyzwyczajoną jest do chleba z owsianej mąki zmięszanej z ziemniakami. Nigdzie tam jeszcze nie zdarzył się wypadek jak to miało miejsce w latach głodu 1847 i 1853, aby chłopi opuszczali chwilowo swe gospodarstwa i do Węgier na zarobek dążyli. Wiadomość, jakoby już tyfus głodowy grasować począł, pozbawioną jest na szczęście wszelkiej podstawy. Wprawdzie choroby tyfoidalne wybuchły w obwodach Tarnopolskim, Żółkiewskim, Stryjskim i Złoczowskim, lecz przyczyny ich wybuchu nie zależy bynajmniej szukać w niedostatku pożywienia, co z tego się już pokazuje, iż niektóre z owych okolic wcale nie są dotknięte niedostatkiem, i że mianowicie w obwodach Tarnopolskim i Czortkowskim, w których zupełnie normalne stosunki panują, zdarzyły się częste wypadki tyfusu.

Minister policyi nadał opróżnioną posadę nadkomisarza przy dyrekcyi policyi w Wiedniu komisarzowi dyrekcyi policyi lwowskiej Janowi Grzegorzowi.

Donieśliśmy byli w sobotnim numerze na tem miejscu z urzędowego źródła o nominacyach nauczycieli przy tak zwanej głównej szkole w Białej. Dziś owo źródło urzędowe zamieszcza sprostowanie owych nominacyj, które i my za niem powtarzamy. Otóż według tego sprostowania otrzymali przy wymienionej szkole: posadę nauczyciela pierwszego, nauczyciel tejże samej szkoły Jan Brzezina, posadę drugą po Brzezinie opróżnioną nauczyciel trzeci Józef Buchmann (w pierwszem ogłoszeniu urzędowem opuszczony), trzecią po tymże nauczyciel klas pobocznych Jan Dudziński, czwartą zastępca Tomasz Skurczyński.

P. Rycerski, jako sekretarz Komitetu kolonizacyjnego, nadesłał nam następującą odezwę z prośbą o jej umieszczenie i poparcie. Co do pierwszego czynimy to niniejszem:

Komitet kolonizacyi polskiej w Ameryce środkowej.

W ciągu niespełna lat trzydziestu pięciu, po raz już trzeci wypadki krajowe zmuszają wielką liczbę Polaków szukać schronienia na obcej ziemi, skazując ich na trudy i gorycze tułactwa. Ubytek ten gwałtowny najżywotniejszych i najgorętszych soków szkodliwie koniecznie na rozwój narodowego organizmu oddziaływać musi; a tem szkodliwiej, gdy owe gałęzie od pnia narodowego odcięte nie są w stanie na obcej ziemi wytworzyć sobie warunków samodzielnego bytu, lecz przeciwnie zatracają powoli swój narodowy charakter, i w walce o chleb powszedni wyczerpują swe moralne i fizyczne siły.

Doświadczenia lat przeszłych powinnyby być dla ostatniego naszego wychodźtwa nauczającym przykładem i pobudzić do przedsięwzięcia wszelkich możliwych *a godności narodowej nieuwłaszczających usiłowań*, aby zgubnym skutkom, jakie pociąga za sobą wychodźtwo, zapobiedz i w takich się postawić warunkach, aby nie ciążąc nikomu, byt sobie niezależny zapewnić.

Tylko skupione w jednolite ciało i na własnej oparte pracy wychodźtwo polskie, będzie mogło dopełnić obowiązków, jakie na niem ciężą, tak względem niego samego jako też i kraju, zachować w czystości narodowość swoją i utrzymać w czerstwości narodowego ducha, wyrobić siły i środki, któremiby nawet mogło przyjść w pomoc cierpiącym rodakom.

Gdy zaś żaden z krajów europejskich, mimo sympatyi i szlachetnego współczucia dla polskich wychodźców, nie przedstawia możliwości zbiorowego ich usadowienia się, a tem bardziej swobodnego w duchu narodowem rozwijania, niżej podpisani w Komitet kolonizacyi polskiej zawiązani przedsięwzięli założyć Kolonią polską w jednej z rzeczypospolitych Ameryki środkowej, jako pod względem klimatu i bogactwa gruntu dla osiągnięcia powyższych celów najwłaściwszej.

Swobodne instytucye, klimat łagodny i zdrowy, urodzajna ziemia, bogactwo produktów, niski dotychczas stopień przemysłu i handlu, są niemylną rękojmią, iż przy wytrwałości i lekkiej pracy osiadli w tych stronach Polacy z łatwością sobie dostatni byt materyalny zapewnić potrafią, czego na Zachodzie Europy, wśród wysoko rozwiniętej cywilizacyi i gęsto natłoczonej ludności, przy najlepszych chęciach uczynić nie są w możności.

Nie mniej ważnym jest względem i to, że skupieni razem i na pracy własnej oparci, a tem samem nie potrzebując być ciężarem nikomu, wychodźcy polscy daleko lepiej zasłużą się krajowi, aniżeliby to bezcelowem po różnych krajach tułactwem uczynić mogli.

Silny i czerstwy takiej kolonii polskiej zawiązek przyciągać będzie do siebie koniecznie rozproszone pojedyncze indywidua i wzrastać powoli w liczbę i znaczenie; rozwijać będzie nieskrępowaną żadnemi przeszkodami myśl polską, myśl prawdziwego braterstwa i wolności; zapobiegać marnowaniu się i kompromitowaniu wychodźców, którzy nie mogąc znaleźć środków utrzymania, dają się zaciągać w obce nam i przeciwne zasadom naszym szeregi, jak werbunki do Stanów Zjednoczonych Północnej lub Południowej Ameryki, i. t. p.

Szczere ale zdrowe uczucie religijne, miłość Ojczyzny, przywiązanie do zwyczajów i narodowych tradycyj, zamiłowanie pracy i wytrwałość w pokonywaniu przeszkód, głębokie przekonanie, że tylko cnotami, poświęceniem i pracą powstają narody — oto są moralne podstawy, na których oparta Kolonia polska może i powinna spodziewać się pomyślnego rozwoju.

Niżej podpisani, przekonani głęboko o pożytku, jakiby założenie podobnej kolonii przyniosło, zawiązali się w Komitet dla doprowadzenia do skutku powyższego zamiaru i w tym celu wzywają współrodaków, którzyby w przedsięwzięciu tem udział przyjąć chcieli, aby z podaniem nazwisk swoich do członka Komitetu, Aleksandra Rycerskiego (*Paris, Quai des grands Augustins, 37*), od godziny 4ej do 7ej po południu zgłaszali się, gdzie im szczegółowy projekt i warunki całego przedsięwzięcia zakomunikowane zostaną.

Gdy zaś urzeczywistnienie tego przedsięwzięcia wymaga koniecznie stósownych funduszów, na zaopatrzenie przyszłych kolonistów w potrzebne im rzemieślnicze i gospodarskie sprzęty, narzędzia i inne niezbędne dla założenia kolonii potrzeby, tudzież na koszta przewozu, Komitet odwołuje się do współczucia zamożnych Rodaków tak w kraju jak i za granicą, ufny że zechcą przyjść z pomocą skuteczną temu patryotycznemu przedsięwzięciu.

Paryż dnia 24 lutego 1865 r.

A. Waligórski, jenerał.
Franciszek Bogusławski, obywatel.
Leon Mazurkiewicz, b. człon. k. em.
Feliks Leonard, kapitan piechoty.
Aleksander Rycerski, obywatel.

Wszelkie przesyłki przyjmują się pod adresem Aleksandra Waligórskiego jenerała, *Paris, rue de Chartres 14, aux Batignolles.*

Taką jest odezwa komitetu kolonizacyjnego. Nie wątpimy, że założyciele jego najlepszemi powodowani chęciami niesienia pomocy braciom na tułactwie będącym, powzięli plan osiedlenia wszystkiej lub przynajmniej znacznej części emigracyi polskiej w jednej okolicy, gdzieby węzły narodowe i obyczaje domowe przeniesione do innej części świata stały się jakoby arką nowej ojczyzny. Przeciw projektowi ich mówi atoli zbyt wiele.

A naprzód: że sam komitet nie ma należycie przed sobą obmyślanego planu ani miejsca. Ogólna nazwa „Ameryki środkowej“ obejmuje kilka państw, których systemata rządowe i systemata kolonizacyjne są różnorodne, klimat wcale nie odpowiedni, a nawet w wielu miejscach przemienny między równikowemi upałami i mroźnemi wiatrami, ziemia do zupełnie innych niż nasze płody rolnicze i nasza znajomość gospodarstwa usposobiona. Wielu wprawdzie wychodźców posiada siły fizyczne, jakich potrzeba do karczowania pierwotnych lasów, wysuszania bagien i łamania się z trudnościami, ale byliby może do tego zdatni zaledwie w klimacie zdrowym, nie dopiero w takim, do którego przez ciężkie nieraz przechodząc choroby cudzoziemiec przyzwyczajać się musi. Ci zaś co nie zdolni do siekiery, taczki, co nieumieją brnąć po szyję w rzekach lub walczyć z dzikiemi zwierzęty nie znanemi we własnym kraju, ci co nie nauczeni uprawiać ryżu, bawełny lub trzciny cukrowej, co poczną w bezludnym kraju? Anglicy, najzdolniejsi koloniści, a po nich Niemcy, nie garną się do kolonizacyi po za granice Stanów Zjednoczonych, i to głównie trzymając się północnych; w Meksyku, Chili, w Gujanach, Equador, nawet w Brazylii, dokąd rząd rad ich ściągnąć, nie zdołają się zasiedlać, chyba że pojedynczo powie dzie się któremu nie jako plantator, lecz jako reprezentant wyższej inteligencyi lub jako obrotny przemysłowiec zarobić sobie na kawałek chleba. Być może, iż Polacy łacniej znaleźliby się pośród mieszkańców rasy łacińskiej, między potomkami Hiszpanów i Portugalczyków, aniżeli pośród rasy anglosaksońskiej czyli germańskiej w północnych krajach Ameryki, ale rozstrzygać tego pytania teoretycznie nikt nie zdoła.

A cóż tu mówić o funduszach? potrzeba ich niemałych na przewóz, niemałych na nabycie ziemi na sprawienie narzędzi i machin, na utrzymanie się, dopóki ziemia plonu nie wyda.

Czy komitet o tem wszystkiem pomyślał? Czy wziął w rękę kredkę i obliczył wszystko? Z odezwy jego nie wnosimy nawet, aby miał świadomość swojego zamiaru, a cóż dopiero, aby posiadał jakiekolwiek daty do jego urzeczywistnienia. Nie należy łudzić i siebie i drugich.

Lwów 11 marca. *Gazeta Lwowska* umieszcza następujący wykaz prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych w Galicyi i Krakowie zapadłych w miesiącu lutym 1865.

II. C. k. sąd wojenny w Złoczowie.

Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej.

1) Zygmunt Pilecki z Łanuchta, 19 lat, obrz. łac., stanu wolnego, technik, więcej poszlakowany, uwolniony z braku dowodów. — 2) Julian Malczewski ze Lwowa, 61 lat, obrz. łac., żonaty, dziedzic dóbr Poczapy, na 3 miesiące więzienia. — 3) Justyna Malczewska z Brzeżan, 38 lat, obrz. łacin., żona właściciela Poczap, więcej poszlakowana, uwolniona z braku dowodów. — Agaton Spital z Tarnopola; 40 lat, obrz. łac., żonaty c. k. kancelista powiatowy w Radziechowie, uznany za niewinnego. — 5) Aleksander Pohorecki z Derzowa, 34 lat obrz. łaciń., żonaty, dzierżawca dóbr Horpin, na półtora miesiąca więzienia. — 5) Jan Gintowt Dziewiałkowski z Chlebowie świrskich, 52 lat, żonaty, obrz. łac., właściciel części Chlebowic świrskich, obciążony przekroczeniem nieprawnego posiadania broni i amunicyi, prócz utraty skonfiskowanej strzelby i amunicyi, 2 miesięczny areszt śledczy policzony za karę. — 7) Dyonizy Wiśniewski z Blich, 49 lat, obrz. łac., żonaty, właściciel części Chlebowic świrskich, 1 miesięczny areszt śledczy policzony za karę. — 8) Józef Dziczek z Tartakowa, 61 lat, ewangelik, żonaty, leśniczy z Dmytrowic, na 1 miesiąc więzienia, w drodze łaski uwolniony. — 9) Adam Dzierzkowski ze Siemiakowic, 41 lat, obrz. łac., właściciel części dóbr Chilczyce, na 2 miesiące więzienia. — 10) Ludwika Dzierzkowska, 32 lat, obrz. łac., zamężna, właścicielka dóbr Chilczyce i Boniszyn, więcej poszlakowana, prócz utraty skonfiskowanej bielizny, uwolniona z braku dowodów. — 11) Franciszek Hirschler ze Strzałek, 52 lat, obrz. łac., żonaty, dzierżawca Horodosławic, na 1 miesiąc więzienia, w drodze łaski uwolniony. — 12) Michał Niżałowski z Markowy, 23 lat, obrz. łac., stanu wolnego, dzierżawca dóbr, na 1 miesiąc więzienia. — 13) Janko Czuban z Zawałowa, 30 lat, obrz. gr. kat., żonaty, czeladnik młynarski, — i 14) Bazyli Kiefor z Zawałowa, 22 lat, obrz. gr. kat., stanu wolnego, czeladnik kołodziejski, każdy na 14 dni więzienia. — 15) Józef Sługocki z Jabłonówki, 19 lat, ob. łac., czeladnik stolarski, na 14 dni więzienia. — 16) Rafael Manasterski z Nowosiółki, 20 lat, ob. łac., stanu wolnego, czeladnik stolarski, na 14 dni więzienia. — 17) Stach Hładki z Zawałowa, 20 lat, obrz. gr. kat., stanu wolnego, włościanin, na 14 dni więzienia. — 18) Józef Ruciński z Naworoniaka, 19 lat, obrz. gr. kat., stanu wolnego, bez zatrudnienia, na 1 miesiąc więzienia. — 19) Stanisław Ruciński z Naworoniaka, 17 lat, obrz. łac., stanu wolnego, bez zatrudnienia, uznany na niewinnego.

Za przestępstwo przeciw zarządzeniom publicznym.

20) Mojżesz Igolnitzer z Brodów, 27 lat, izraelita, żonaty, kupiec towarów korzennych, na 8 dni aresztu w sztokhauzie. — 21) Fedko Matlay z Lesznowa, 38 lat, obrz. gr. kat., żonaty, kmieć, na 3 dni arestu w sztokhauzie, w drodze łaski uwolniony. — 22) Józef Jackowski ze Stanisławowa, 55 lat, obrz. łaciń., wdowiec, leśniczy w Humniskach, na 24 godzin aresztu.

Za przekroczenie obwieszczeń z 28 i 29 lutego 1864 roku.

23) Wilhelm Wolkenstein z Tarnopola, 22 lat, izraelita, stanu wolnego, kasyer w zarządzie dóbr Turze, na karę pieniężną w kwocie 25 złr., w drodze łaski kara zniżona na 5 złr. — 24) Tomasz Horodecki ze Złoczowa, 30 lat, obrz. łac., żonaty, szewc, na 3 dni aresztu w sztokhauzie, w drodze łaski uwolniony. — 25) Andrzej Mazaraki z Krychowic, 44 lat, obrz. łac., wdowiec, dziedzic Nestorowic, na karę pieniężną w kwocie 200 złr. w drodze łaski kara zniżona na 100 złr.

Z c. k. sądu wojennego w Złoczowie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiedeń 12 marca. Dziś siedemnasta rocznica wypadków 1848 roku, które wyrazowi „konstytucya“ nadały w Austryi — po raz pierwszy — prawo obywatelstwa. Nie do nas, których ruch wiedeński nie wciągnął w swe koło, mówić o znaczeniu tej rocznicy dla Austryi. Ale dziwna zaprawdę, iż z dzienników miejscowych — z wyjątkiem dawnej *Presse* — żaden nie przypomniał czytelnikom swoim rocznicy owej. Czyżby to miało znaczyć, iż w poczcie czynników, które w 1859 r. konstytucyę w Austryi na wierzch wywiodły, nie znalazły miejsca tradycye 48 r.? Obojętność ta pochodziłażby z braku analogii między przeszłością a teraźniejszością, lub też była zasłużonem puszczeniem w niepamięć ruchu, który śnił złote sny dla wolności, a ignorował zgoła narodowość? Nie naszą rzeczą — powtarzamy — badać. Zapisujemy tylko fakt, — Niemcom zostawiamy komentarze.

Natomiast kwestya szlezwicka zabsorbowała wyłącznie zajęcie chwilowe. Powołanie bar. Kübecka z Frankfurtu — zapowiedziane przybycie posła austryackiego hr. Bloome z Monachium z jednej strony — przyjęcie flagi pruskiej przez statki szlezwickie — obsadzenie posady naczelnika bióra statystycznego w Księstwach urzędnikiem pruskim — przygotowania do uroczystego obchodu urodzin króla Pruskiego w Kielu z drugiej strony, — oto szczegóły, które się składają na utworzenie schwyconej w przelocie podobizny obecnego stanu sprawy szlezwickiej. Wszystkie te fakta wskazują przygotowania do wstąpienia w okres akcyi więcej może stanowczej: tylko, iż ze strony Prus fakta powyżej przytoczone są ogniwami w przydłuższym już łańcuchu, gdy tymczasem kroki austryackie nasuwają dopiero domysły jakiejś niezależnej akcyi, rozwinięcia inicyatywy własnej, z którą rząd austryacki dotychczas, jak wiadomo, nie wystąpował w kwestyi szlezwickiej. Niecierpliwość też jest wielka, ogólnem pragnienie wybitnego określenia stanowiska austryackiego tak jak nie tajnem jest pruska; zanim to jednak nastąpi brak wszelkich pewnych danych nasuwa tylko domysły, którym rychła rzeczywistość kłam zadać może.

— Nieporozumienia między kanclerzem węgierskim a namiestnikiem hr. Palffy wywołane odmiennością zdań w sprawie reorganizacyi komitatów załagodzone są już podobno za wpływem wysokiej osoby. Tak przynajmniej donoszą ostatnie dzienniki wiedeńskie. Charakterystycznem jest, iż według tegoż źródła nieporozumienia te nie sprawiły w Węgrzech żadnego wrażenia — tak nieznaczny przypisują tam wpływ na sprawy kraju dwom najwyższym urzędnikom korony węgierskiej.

— Z wiadomości parlamentarnych zapisujemy dzisiaj następujące:

Wydział wysadzony do zbadania i poczynienia wniosków nad głośną deklaracyą p. ministra skarbu złożoną na posiedzeniu Izby poselskiej w dniu 19 stycznia r. b., z okazyi dyskusyi nad wtórem rocznem sprawozdaniem komisyi kontroli długu publicznego, odbył w piątek dnia 10go b. m. drugie z porządku posiedzenie swoje. P. Plener, który przybył na posiedzenie, załagodził sprawą oświadczeniem, iż słowami swemi wcale nie myślał uwłaczać prawom przyznanym Radzie państwa patentem z lutego, a w szczególności ustawę o kontroli długu publicznego, które bez żadnego ograniczenia uznaje: owszem tylko przekonanie, iż wnioski komisyi kontroli długu publicznego, poczynione na posiedzeniu w dniu 19 stycznia a mylnie przezeń zrozumiane, z granic ustaw powołanych wykraczają, wywołały z piersi jego owe słowa, które w podejrzenie podały konstytucyjną jego lojalność. W przekonaniu swem, odmawiając posłuszeństwa prawom przez Izbę poselską niezgodnie z ustawami zasadniczemi uchwalonym, dopełniał tylko konstytucyjnego obowiązku swego. Tłómaczenie p. Plenera sprawiło ten skutek, iż wydział jednomyślnie nie uznał potrzeby poczynienia jakichkolwiek wniosków w Izbie nad deklaracyą z dnia 19go stycznia, postanawiając tylko powtórzyć w Izbie tłómaczenie p. ministra skarbu złożone w wydziale.

Wydział finansowy traktował na posiedzeniu swem w dniu tymże rubrykę budżetu „ogólny zarząd kasowy.“ Zgodnie z wnioskami referenta Dra Brestla, rozchody tej rubryki umieszczono w budżecie w sumie 4,274,926 złr., przychód zaś w sumie 14,933,003.

Przy tytule trzecim tejże rubryki, „wypłata na rzecz krakowskiego funduszu ochotników“ wszczęła się dość zajmująca dyskusya. Sprawozdawca zalecał wykreślenie tego tytułu a to mimo przedkładań reprezentanta rządowego, który przyznaje, iż wcielenie owego funduszu do funduszów państwa było bezprawnym krokiem ministerstwa skarbu. W końcu przychyla się wydział do wniosku Grocholskiego, aby do sprawozdania z tego tytułu dołączyć ustęp, iż „skoro rząd nie objaśnił, na jakie cele ma być obróconym fundusz w mowie będący, spłacenie zaś takowego w takim tylko razie byłoby właściwem, gdyby rząd oświadczył gotowość użycia go na cele krajowe, przeto sumę pod tytułem wymienionym żądaną należy wykreślić, aż do otrzymania deklaracyi rządowej w kierunku wskazanym.“

Na posiedzeniu tegoż wydziału w dniu następnym rozbiór pozycyi budżetu „dochód ze sprzedaży dóbr państwa“ był przedmiotem dyskusyi. Preliminarz oznacza wysokość wychodu z tego źródła w sumie 33, 8 milionów, a sprawozdawca Brestl zaleca przyjęcie bez zmiany propozycyi rządowej. Wydział przychyla się do wniosku Brestla, mimo głosu Grocholskiego, który zaleca, aby sprzedaży dóbr państwa nie przedsięwziąść w rozmiarach tak znacznych, i zgodnie z tem zdaniem radzi, aby dochód z tego źródła tylko w sumie 18 milionów umieścić w preliminarzu.

Na sprawozdawcę jeneralnego w Izbie z prac wydziału finansowego obrano na temże posiedzeniu jednogłośnie Dr Taschka.

Po przydłuższéj przerwie wydział reformy podatkowéj odbył w piątek ponowne posiedzenie. Przedmiotem narad był wniosek Dr Kaisera, aby wydział reformy podatkowéj po zakończeniu kadencyi Rady pełnéj toczył bez przerwy swe narady, a to w tym celu, iżby na najbliższéj kadencyi téjże Rady był w możności zdania sprawy ze wszystkich projektów reformy podatkowéj, tudzież, aby wydział wybrał komitet z 5 członków mający się zająć ułożeniem projektu traktującego o dalszem trwaniu wydziału a następnie takowy na posiedzeniu plenarnem wydziału przedłożył. Mühlfeld, Tinti i Wężyk popierali wniosek powyższy, przedstawiając, jako wniosek takowy należy uzasadnić w Izbie tą okolicznością, iż gdyby bieżącą kadencyą nie przyznała wydziałowi prawa dalszego obradowania, przyszła kadencya nie byłaby w stanie tego dopełnić, albowiem z najbliższą kadencyą kończy się peryod wyborczy. Obecny minister skarbu oświadczył w imieniu rządu przychylenie się do wniosku Kaisera, który następnie przez wydział w uchwałę obróconym został. Do komitetu proponowanego we wniosku powyższym wybranymi zostali pp. Mühlfeld, Tinti, Kaiser, Gull i Schlegel.

— W numerze 69 dawnej *Presse* spotykamy się z nowym „przyczynkiem do reformy podatków“, pochodzącym zpod tegoż pióra, które w tymże dzienniku o reformie podatków z uwzględnieniem stosunków naszego kraju kilkakrotnie już traktowało. Ważność przedmiotu zniewala nas do powtórzenia owego artykułu w kolumnach naszego dziennika. Otóż brzmi takowy w całej osnowie jak następuje:

„Największą rubrykę w wydatkach gospodarstwa rolnego stanowią prace ręczne i ciągłe: ważną jest więc kwestyą tryb ocenienia tychże przy oszacowaniu dochodu gruntowego. W istniejących obecnie przepisach dotyczących katastralnego szacunku wykazywanymi są w każdej gminie roczne koszta, jakie włościanin (Bauernhaushalt) przy własnoręcznem uprawianiu roli, tudzież utrzymaniu zaprzęgów, ponosi. Owe koszta, podzielone przez 300 dni roboczych, wykazują cenę jednego dnia pracy ręcznej a względnie ciągłej. Przepis ten datuje się z czasów pańszczyźnianych, w których to prace rolne nie miały jeszcze ceny targowej i kiedy nie mogły być w kraju innym sposobem należycie oszacowane.

Od zniesienia zaś pańszczyzny stosunki całkiem się zmieniły: siła robocza stała się przedmiotem targowym, równie jak siła robocza używana w mieście do przedsięwzięć przemysłowych i handlowych. Więksi posiadacze gruntowi utrzymują wprawdzie potrzebną ilość pociągów, wszakże nie przez oszczędność, ale, by wrazie potrzeby tę siłę pociągową mieć do rozporządzenia. Nie mogliby jednakże, bez oczywistej straty, tak licznej utrzymywać czeladzi, jakiej niekiedy tylko prace w roli wymagają: gospodarują przeto za pomocą najemnego robotnika. Przeciwnie zaś mniejsi posiadacze gruntowi nie są w stanie, po największej części, potrzebnej ilości zaprzęgów utrzymywać, gospodarują więc za pomocą najętego pociągu, a ręczne prace wykonywują osobiście z pomocą rodziny swojej. Ale czas, który uprawie gruntu swego poświęcili, okupują poświęceniem dziennego zarobku, a podatek gruntowy i domowy, własność jego obciążający, jest rzeczywiście podatkiem zarobkowym, na dzienny zarobek drobnego posiadacza nałożonym; albowiem drobny dochód brutto z jego kawałka ziemi, w najlepszym razie na potrzeby jego gospodarskie zaledwie starczy, a częstokroć nawet i onych nie pokrywa.

Gospodarstwo obrabiane pracą własnej ręki i własnego zaprzęgu do najrzadszych atoli wyjątków należy — a wyjątki nigdy do prawa za regułę lub podstawę służyć nie mogą. W takim razie byliby tak więksi jako też tem bardziej i mniejsi posiadacze gruntów w dochodach przeszacowani i podatkami przeciążeni.

Płaca dzienna za pieszą i ciągłą robotę jest przeto jedynie prawdziwym miernikiem wartości robót przy gospodarstwie wiejskiem, nie zaś koszt utrzymania gospodarstwa włościańskiego, — którego wyrachowanie prócz tego bardzo skomplikowane i długiego czasu wymagające do wielu błędów i mylnych wniosków prowadzi.

Komitet Wydziału do reform podatkowych jednomyślnie się też oświadczył za przyjęciem jako podstawy, płacy najmu dziennego, a to: biorąc przeciętną lat 15tu *), ażeby dla oszacowania nie sięgać już tak niewłaściwych czasów pańszczyźnianych — gdy tym czasem projekt rządowy przeciętną lat 20tu chce wprowadzić.

Zastępcy ministeryum skarbu pozostali tymczasowo przy oszacowaniu pracy według kosztów utrzymania pojedynczego gospodarstwa włościańskiego **), wszelako p. minister skarbu powinienby gruntownej rzecz tę rozważyć i odstąpić od ocenienia według ilości głów gospodarstwa w gminach używanego, a raczej się przychylić do oceniania tegoż gospodarstwa, według powierzchni gruntowej.

Królestwo Polskie.

Z Chełmskiego 25 lutego, piszą do *Gazety Narodowéj*: „Prześladowanie katolicyzmu nietylko na Litwie i Rusi, ale i w samejże Kongresówce, nie ustało. Prześladowanie księży i zniesienie klasztorów łacińskich, zmiany w sprawie kolatury są tylko początkiem dzieła, którego celem jest jeżli nie zupełne, przynajmniéj urzędowe zniesienie katolicyzmu, to pewnie poddanie go pod synod petersburski, i jeżliby się dało, to i zaprowadzenie litugii greckiéj z językiem staro cerkiewnym. Póżniéj, kiedyś może dałoby się dokonać reszty! Co się zaś tyczy kościoła unickiego, Moskale wszystkich użyli i używają sprężyn i sposobów, aby go zupełnie sprawosławić z moskiewska.

„Dotychczasowy skład unickiego konsystorza chełmskiego rozbili i księży, stojących na przeszkodzie prawosławiu, rozpędzili bez żadnéj ceremonii. Księdza Smoleńca, scholastyka, prałata kapituły chełmskiéj, przyzwał kniaź Czerkaskoj do Warszawy. Tam po zameldowaniu kazał kniaź Smoleńcowi podpisać wygotowane już podanie, „aby go rząd dla wieku od piastowanéj dotąd po-

---

*) Późniejszą uchwałą zmieniono ilość lat 15tu na 10.

**) Pomijamy to dokładnie; różnica bowiem zachodząca w podziale podatku gruntowego na pojedyncze kraje koronne i obwody administracyjne jest nieobrachowanej doniosłości. P. R.

sady w kapitule uwolnił," czego gdy od razu ks. Smoleniec podpisać nie chciał, tłómacząc się, że czuje w sobie dość siły do spełnienia nadal obowiązków w kapitule, trzymał go kniaź dopóty w hotelu pod strażą, i po trzykroć powoływał przed siebie, aż podsuniętego mu podania nie opatrzył swoim podpisem. Wtenczas dopiero zpod straży go uwolnił i do domu wrócić pozwolił.

„Lecz nie na tem koniec. W drodze do domu przytrzymano ks. Smoleńca w mieście Piaskach, odebrano mu paszport do miasta Chełma wydany, a wręczono inny do wsi Łapiennik pod Krasnostawem, gdzie ma swoję parafią ks. Smoleniec i tam mu wprost jechać nakazano. Oto jeden sposób jak sobie Moskale radzić umieją, dowód jak w środkach nie przebierają byle dojść do celu.

„Obecnie powołano ks. biskupa nominata, Kalińskiego do Warszawy, zapewne w tym samym celu co ks. Smoleńca, gdyż dotąd go z Warszawy nie ma, i albo go wyślą napowrót do jego dawnéj parafii, albo skażą na deportacyą, jeżli okaże się upartym w swojem zdaniu, tj. będzie obstawał przy swoich prawach i obowiązkach i okaże się przeciwnikiem zamiarów moskiewskiego rządu.

„Ksiądz Wojcicki, znany z zasad antikatolickich, a duszą i ciałem oddany Moskalom, przywrócony został do wszystkich swoich dawnych godności, wbrew woli ks. biskupa Kalińskiego. I taki to odszczepieniec jest profesorem w chełmskiem; od jego humoru i decyzyi zależy dzisiaj los alumnów unickiego seminaryum w Chełmie, którzy mają prawo żądać wyświęcenia; on daje opinią, któremu klerykowi rząd może udzielić paszportu do Lwowa, aby odebrał wyświęcenie na księdza. Czyż aprobowany przez ks. Wojcickiego kleryk będzie podporą wiary katolickiéj? czy nie jest słuszną obawa, że późniéj przyjmą prawosławie? Trzeba ich dobrze we Lwowie badać przed wyświęceniem, aby metropolita nie miał kiedy wyrzutów sumienia, iż wyświęcał narzędzia schizmy moskiewskiéj.

„Uprzątnąwszy się z głowami unickiego kościoła chełmskiego, wezmą się Moskale do proboszczów, a z tymi już wielkich zachodów robić nie będą. Zdaje się nawet niestety, że wielu z nich nie będzie stawiać oporu, oczywiście nie dla wiary schizmatyckiéj, ale dla chleba i nadziei dostojeństw, i co im Moskale dadzą to przyjmą, a czem im być każą, tem będą bez wzdrygnienia. Zresztą dzisiaj wszyscy proboszczowie obstawieni są sidłami i szpiegami i śledzeni są na każdym kroku."

— *Posener Ztg* donosi z Królestwa Polskiego co następuje: Jak już dawniej pisano, jeden z komisarzy regulacyjnych przyznał w pewnej wsi w obwodzie Konińskim mieszkania i grunta takim ludziom, którzy dotychczas nie mieli kawałka ziemi, nie dostawszy jej od dworu ani tytułem odrobku, ani dzierżawy, gdyż osiedlili się we wsi jako rzemieślnicy lub najemnicy i poczęści dostawali od właściciela wsparcie przez litość. Jakkolwiek z jednej strony nie było żadnego obowiązku, a z drugiej żadnej pretensyi, gdyż dwór płacił wszystkie roboty i usługi owych ludzi gotówką, a oni za mieszkanie, o ile ich nie zwalniano przez litość, płacili roczny czynsz, mimo tego przyznano im role i łąki około 200 morgów. Oczywiście, że biedacy bardzo się uradowali taką darowizną; ale radość ich krótko trwała. Kiedy bowiem zabierali się do objęcia darowanych sobie gruntów dworskich, chłopi we wsi powstali przeciw nim, i oświadczyli, że nigdy nie pozwolą, aby te grunta zabierano lub aby obdarowani ciągnęli z nich korzyści. Nie tylko zaś oznajmili to owym obdarowanym ludziom, lecz oraz zanieśli podanie do wyższej władzy, żądając, aby grunta zabrane dworowi i nieprawnie rozdarowane tym, którzy nie mają żadnego do nich prawa, zwrócone zostały właścicielowi. Petenci umotywowali swoje żądanie w tych słowach: Wszystko, co nam rząd przyznał teraz na własność, należało dawniej do dziedzica, a my musieliśmy za to odrabiać. Ten obowiązek nasz ustaje, gdyż mamy podarowane sobie grunta i gospodarstwa, a prócz tego płacimy czynsz rządowi. Dziedzic otrzyma za swoją stratę wynagrodzenie od rządu i będzie zupełnie zapłacony, ale obowiązki dziedzica względem nas nie ustają wcale, bo dziedzic powinien jeszcze tak jak i dawniej naprawiać nasze domy swoim kosztem, albo i budować, gdy się zwalą lub spalą; dawać nam bydło jeżli które padnie; dawać zboża na siew, a w razie nieurodzaju żywić nas i nasz inwentarz. A ponieważ z powodu darowizny nam gruntów własność dworska bardzo uszczuplała, przeto nie możemy pozwolić, aby dwór bardziej jeszcze zbiedniał przez darowanie gruntów ludziom niemającym do tego prawa, gdyżby nie mógł dopełniać obowiązków swoich względem nas. Nie możemy szukać dla siebie bezpieczeństwa w wynagrodzeniu, jakie dziedzic dostanie; lecz grunta dworskie muszą nam być rękojmią, i dla tego nie możemy pozwalać, aby je zabierano.

Tak mniej więcej rozumują obdarowani własnością chłopi, a nie wiemy, jak zgodzi się to ich rozumowanie z rozumowaniem komisarza, który rozdarował grunta dworskie wyrobnikom i najemnikom. Ciekawa rzecz, jak przyjmie to żądanie Komitet urządzający.

Prusy.

Poseł Kantak i towarzysze złożyli do laski marszałkowskiej w Izbie poselskiej sejmu pruskiego następujący wniosek:

Kantak i towarzysze: Izba poselska niechaj uchwali aby:

zważywszy, że królewski rząd zanim rozporządził zniesienie gimnazyum trzemeszeńskiego nie postarał się o to, aby powszechnie znanemu brakowi zakładów naukowych tego rodzaju w Wiel. Księstwie Poznańskiem zaradzono i ten ubytek natychmiast zastąpiono;

zważywszy, że zniesienie rzeczonego gimnazyum srodze dotknęło mieszkańców miasta Trzemeszna i okolicy w ich moralnych i materyalnych interesach; wielkiej ich części odjęło dotychczasową możność wykształcenia swych dzieci, miasto zaś samo, jeżli potrwają stosunki przez to stworzone, coraz bardziej a bardziej się zbliża do nieuniknionego zubożenia;

zawezwać królewskie ministerstwo spraw duchownych iżby:

1) jak najspieszniej zaradziło w inny sposób brakowi tego rodzaju wyższych zakładów naukowych w W. Ks. Poznańskiem powiększonemu jeszcze bardziej przez zniesienie gimnazyum trzemeszeńskiego;

2) miastu Trzemesznu dało wynagrodzenie odpowiednie słusznym jego oczekiwaniom, jeżli nie przywróceniem zniesionego gimnazyum, to przynajmniej założeniem wyższego zakładu naukowego, zastósowanego do rzeczywistych potrzeb i uzasadnionych żądań miasta i okolicy.

Historyczna notatka.

Kiedy Izba poselska na posiedzeniu z dnia 12 grudnia 1863 r. większością głosów orzekła:

„iż zamknięcie gimnazyum trzemeszeńskiego, które przed więcej ośmiu miesięcy nastąpiło, zdaje się od początku być nieusprawiedliwionem;" kiedy dalej Izba poselska „wielką większością" (obejmującą prawie całą Izbę) oświadczyła, że w niniejszych stosunkach otworzenie jego na nowo nie podlega żadnym uzasadnionym skrupułom", uchwaliła tąż samą większością „wobec królewskiego ministerstwa spraw duchownych wyrazić pewne oczekiwanie, iż takowy zakład da jak najspieszniej znów otworzyć."

Cztery dni po tej uchwale Izby poselskiéj podpisano rozkaz gabinetowy nakazujący znieść Gimnazyum Trzemeszeńskie.

Tajny wyższy radzca rejencyjny i referujący w ministerstwie spraw duchownych, oświecenia i lekarskich, p. dr. L. Wiese oświadcza w dziele o wyższych zakładach naukowych w Prusiech, wydanem z polecenia ministerstwa spraw duchownych, oświecenia i lekarskich:

„Gimnazyum w Trzemesznie świeżo zniesiono z powodów politycznych."

Berlin 4 marca 1865.

Kantak, wnioskodawca.

popierają go:

Dr. Libelt, Janiszewski, Thokarski, Motty, Hrabia Cieszkowski, Stablewski, Chłapowski, Bolewski, Dr. Respądek, Wegner, Łubieński, Pilaski, Dr. Szuman, Żychliński.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 marca. P. Aleksandrowiczowa rozpoczęła w sobotę odsiadywać więzienie trzechmiesięczne na mocy wyroku sądu wojennego.

— Dziś w poniedziałek miał się wytoczyć we Lwowie przed kratkami sądowemi proces p. Wład. Rapackiego przeciw *Gazecie Narodowej* o obrazę honoru, za to, że ta doniosła, iż tenże Rapacki pisze paszkwile na naród i osoby pojedyncze w *Dzienniku Warszawskim.*

— Już Krasicki w swoich satyrach mówił o klatkach z kanarkami i pieskach, bez których się kobiety obywać nie mogły. W epoce romantyzmu, pierwszy z poetów, co wyszydził romantyzm w Papkinie, niby Donkiszocie, każe mu złowić krokodyla na dowód miłości. Uprzykrzyły się jednak kanarki i wszelkiego rodzaju psy i koty; najnowsza też moda paryska wprowadza do budoaru mysz. Tak jest, mysz. Paryżanki szaleją za myszami; ogłosiły wojnę kotom i zapisały się do towarzystwa opieki nad zwierzętami. Buduarowa mysz paryska musi być jednak białą, obłaskawioną, jeść z ręki, siadać na ramieniu i zamieszkiwać w torebecce lub w kieszonce swojej pani, z którą wyjeżdża na przechadzkę. Łowienie myszy i wychowywanie ich stało się nawet nową gałęzią przemysłu.

— We wtorek przedstawienie *na dochód Józi*, córki artysty naszej sceny p. Delchaus, która od lat kilku występuje w rolach dziecinnych, a zwykle nie tylko bardzo dobrze umie swą rolę, lecz zarazem umie zachować w nich ten naturalny wdzięk wieku dziecięcego, który bardzo łatwo zatrzeć może tak czysto mechaniczne odrecytowanie roli, jak zbyteczna i dla tego rażąca śmiałość nad wiek mądrego dziecka. Józia jest zawsze swobodnem dzieckiem. Przedstawienie składać się będzie: z jednoaktowej komedyi z francuskiego przełożonej, pod tytułem „*Terenia*", w której Józia grać będzie rolę Tereni wraz ze zmianami w roli tej zawartemi; z komedyi *Łzy kobiece* i z obrazu: *Obrona Trembowli* ułożonego z żywych osób. Między aktami orkiestra powiększona odegra kilka utworów muzycznych a jeden z członków orkiestry wykona na skrzypcach VII koncert Beriota.

— W r. 1859 niejaki Clermont zastrzelił w Lipsku w kawiarni ojczyma swego, który po jego ojcu prowadził kawiarnię znaną pod nazwiskiem „Café royal". Clermont skazany na ośm lat do ciężkich robót, ułaskawiony został przed rokiem i wkrótce objął na siebie kawiarnię „Café de l'Europe". Zakochał się on w swojej sklepowej, lecz ta odmówiła mu ręki. Odmowa ta, jak również niepowodzenie podały mu powtórnie broń w rękę, lecz tym razem już przeciw samemu sobie. Chwilę samobójstwa obrał sobie właśnie wtedy, gdy pełno gości było w kawiarni. W d. 6 b. m. zastrzelił się. Dziwić się tu należy dwom okolicznościom: raz spiesznemu ułaskawieniu zabójcy skazanego już i tak nadmiar łagodnie; powtóre, że zabójca otrzymał pozwolenie na prowadzenie lokalu publicznego; potrzecie zaś, że bywali w jego kawiarni goście, zwłaszcza, że wypadek zabójstwa był tak powszechnie znany, że kawiarnię, w której się ono zdarzyło, nazywają dotąd „zbójecką."

— Dnia 11 marca ciągle śnieżyło i tajało, to też ciepło doszło tylko do + 2°,3 R. W nocy nastąpił mały, bo ledwo — 1°,3 R. dochodzący przymrozek znowu ze śniegiem, który jednak stajał w ciągu dnia 12go. Wiatr przeważnie słabo wieje ze strony południowo-zachodniej. Niebo pochmurne, stan barometru ciągle od średniego niższy. Dnia 13go rano było o 6tej godzinie na termometrze — 0°,4 R. na barometrze 327''',17 na widnokręgu mgła.

— We wtorek dnia 14 marca, S. Zacharyasza i Stej Matyldy.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd kraj. w Krakowie nieobecnych Mieczysława i Annę Paszkowskich o zapowiedzeniu części sumy szacunkowej dóbr Drohobyczka na satysfakcyę sumy wekslowej złr. 500, kur. adw. Rydzowski, zast. adw. Rosenblatt.

Posady: Adwokata sądowego w Bochni, podania w ciągu 4ch tygodni do Sądu Wyższego w Krakowie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Gorlice 7go marca. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·70, żyto 2·45, jęczmień 2·08, owies 1·40, groch —, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·30, drzewo twarde (za siągę) 5·40, miękkie 4·20, siano (za cetnar —, słoma —, koniczna paszę —.

Bochnia 8go marca. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·12, żyto 2·15, jęczmień 1·98, owies 1·30, groch 4·00, bób 3·00, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·20, drzewo twarde (za siągę) 11·00, miękkie 8·00, siano (za cetnar) 1·00, słoma 0·60, koniczna paszę —.

Nowy Sącz 5 marca. Ceny targowe w walucie austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·25, żyto 2·25, jęczmień 1·65, owies 1·20, groch 3·50, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·10, drzewo twarde (za siągę) 8·00, miękkie 5·50, siano (za cetnar) 1·40, słoma 0·70, koniczna paszę —.

Tarnów 7go marca. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 2·82, żyto 1·83, jęczmień 1·85, owies 1·10, groch 3·50, bób 1·85, proso 2·20, tatarka 2·00, kukurydza —, ziemniaki 1·20, drzewo twarde (za siągę) 9·50, miękkie 7·23, siano (za cetnar) 1·30, słoma 0·85, koniczna paszę 1·40.

Lwów 10go marca. Na naszym dzisiejszym targu były następujące ceny przeciętne zboża i innych artykułów: mec pszenicy (81 funt.) 2 zł. 78 c.; żyta (77 funt.) 1 zł. 65 c.; jęczmienia (68 funt.) 1 zł. 45 c., owsa (47 funt.) 1 zł. 9 c.; ziemniaków 1 zł. 47 c.; cetnar siana 1 zł. 33 c.; okłótów 61 c.; sąg drzewa bukowego 11 zł. 7 c.; sosnowego 8 zł. 70 cent. (Gaz. Lwow.)

Lwów 10 marca. Sytuacya handlu zbożem była w ostatnich ośmiu dniach taka sama, jak w poprzednim tygodniu. Na wszystkich znaczniejszych targowiskach galicyjskich ceny ani się podnoszą, ani spadają, a jeżeli gdzie ceny podniosą się cokolwiek, lub odbyt się nieco ożywi, powody tego są czysto miejscowe. Do Gródka i Janowa zwożą codziennie transporta zboża, po większéj części żyta, które na kołach jest posyłane do Dukli, Nowego Sącza i innych pomniejszych miasteczek obwodu Sandeckiego, a pochodzą po większéj części z Tarnopola i okolicy. Odbyt ten nie wywiera na całość żadnego wpływu. Ożywienie na targach węgierskich nie może poruszyć zapasów krajowych. Notujemy ceny prawie całkiem takie same, jak w poprzednim tygodniu, a mianowicie pszenica cięższe gatunki korzec 5 złr. 69 c., żyto dość poszukiwane, korzec 160 funt. wagi 3 złr. 60 c., pośledniejsze gatunki były nawet tańsze. Partye zwiezione rozkupiono szybko na potrzebę miejscową. Jęczmień mniéj był poszukiwany, i dawano za korzec 140 funt. wagi po 3 złr. 10 c. w. a. Owies wagi 100 funt. płacono po 2 złr. 10 do 20 c. Na prowincyi znajdują się znaczne zapasy tego artykułu, a i tu dostać go można nawet po cenach niższych od wyż podanéj. Tylko w Galicyi zachodniéj, a mianowicie w obwodzie tarnowskim i w Wielkiem Księstwie Krakowskiem miały miejsce pomniejsze przesyłki zboża; w Galicyi wschodniéj nie było żadnych, z wyjątkiem tego, co się wyżéj wspomniało. Nadeszło do Lwowa 159 cet. bobu, przeznaczonego do Rzeszowa, i 253 cet. tego artykułu przeznaczonego do Wrocławia. Z Tarnowa wysłano także kilka partyj. Do Bielska wysłano 93 cet. hreczki. Lnu, konopi i pakuł wywieziono 30 cet. do Bielska, 21 cet. do Opawy, 43 cet. do Berna, 91 cet. do Wiednia, 605 cet. do Wrocławia, 191 cet. do Pragi, 43 cet., do Kolina, i 93 cet. do Krakowa. Nasienia koniczu i lnu wysłano stąd 65 cet. do Tarnowa, 17 cet. do Krakowa, 37 cet. do Bielska, 43 cet. do Ołomuńca, 718 cet. do Wrocławia i nadto Tarnów wziął udział w wywozie tego artykułu do Prus. Rozmaitych gatunków mąki wysłano 71 cet. do Rzeszowa, 137 cet. do Przemyśla, 9 cet. do Tarnowa. Najwięcéj wysyłane są najpiękniejsze gatunki. Transporta wełny były nadzwyczaj małe, wywieziono tylko 123 cet. do Bielska i 127 cet. do Wrocławia. Znacznym był dowóz budulcu okrętowego przeznaczonego do Gdańska i spławianego Sanem z Medyki. Pomiędzy towarami częścią wprowadzanemi do Galicyi częścią przewożonemi za jéj granice, znajdowały się także w tygodniu ubiegłym kosy, żelazo i manufakta, tudzież towary lniane. Szczególnie ważną dla naszych stosunków handlowych i przemysłowych jest wiadomość, że kolej lwowsko-czerniowiecka w ciągu 5 lat będzie połączona z południowemi kolejami rosyjskiemi, i uprości związek komunikacyjny między miastami hanzeatyckiemi, a morzem Czarnem. Co do transportu bydła rzeźnego i opasowego wszystkie koleje austryackie poczyniły kroki, aby bydło mogło być pojone w różnych punktach drogi, którą odbywa. Zdaje się, że te kroki są także w związku z mającem w przyszłym roku nastąpić otwarciem linii ze Lwowa do Czerniowiec, bo bez téj ostrożności transportowanie bydła przeznaczonego do Wiednia drogą tak długą byłoby niemożebnem. Przeznaczonych do wywozu zapowiedziano w tygodniu ubiegłym 150 szt. wołów we Lwowie, 65 szt. w Gródku, 460 szt. w Przemyślu i 90 w Jarosławiu. (Gaz. Lwow.)

Wrocław 11 marca. W przeszłym tygodniu były różne zmiany powietrzne; deszcz, śnieg i pogoda mijały się naprzemian, a chociaż w niektórych dniach było prawdziwie wiosenne ciepło, to nocami nie brakło i na lekkich przymrozkach. O zasiewach nadchodzą z różnych stron niepomyślne wiadomości, w skutek zbytniego przemoknięcia ziemi, przeważa jednak nadzieja, iż dobra wiosna naprawi złe i usunie wszelkie obawy. Żegluga jeszcze się nie otworzyła.

W handlu zbożowym szczególniej w chęci kupna dało się spostrzedz pewne ożywienie, które jednakże ku końcu tygodnia ustąpiło dawnej ciszy. *Pszenicę*, na dalszą przesyłkę kupowano z początku dość chętnie, za cięższe i niewadliwe gatunki płacono bez oporu wyższe ceny, później jednak ruch ten uspokoił się. *Żyto* w początku dobrze trzymało się w cenach, z których jednakże musiano później ustąpić. Tak samo było i w handlu na dostawę. *Jęczmień* szczególniej w lepszych gatunkach wiele na siebie zwracał uwagi, w ogóle jednakże ofiarowanie jego było bez znaczenia. Na *owies* niewielki był pokup, poszukiwano tylko lepsze ziarno na zasiew. Na *koniczynę białą* żadnego poszukiwania, pomimo iż i ofiarowanie jej bardzo było małe; zdaje się że spekulacya zupełnie opuściła ten artykuł; *czerwona* zaś była tyle więcej poszukiwą, iż ceny dobrze się utrzymały, zwłaszcza iż ofiarowanie niewielkie i zapasy bardzo małe. Najlepszy zaś handel był na *rośliny strączkowe.*

W Anglii zupełna cisza, dozwalano nawet na małe zniżenie cen zboża jarego. Z Francyi za to donoszą o silniejszem usposobieniu, co jednak pozostało bez wielkiego wpływu na polepszenie cen. W Holandyi zwiększenie się poszukiwania zboża dla kraju ożywiło z początku obrót, później jednakże wróciła dawna cisza. Nad Renem, w południowych Niemczech i Saksonii szedł handel dobrze, w Berlinie i Szczecinie także, ale tylko z początku tygodnia, ku końcu bowiem nastała dawna cisza.

Gdańsk 11 marca. Przez cały tydzień mieliśmy deszcz ze śniegiem. Port nasz i Sund zamknięte lodami.

W targach angielskich nie ma materyalnej zmiany, wszakże przy małych dowozach ceny trzymały się mocniej i było trochę więcej łatwości w sprzedaży. Ciągłe deszcze nie dozwoliły rolnikom rozpocząć roboty około pola. W ostatnim tygodniu pszenicy zagranicznej nic wcale do Anglii nie przybyło.

We Francyi ostatnie ożywienie w pełności się utrzymało, a na głównych targach nową acz małą notowano podwyżkę.

Na naszej giełdzie interesa były nader ograniczone i obrót trudny, a tranzakcye tylko zniżeniem ceny dawały się przeprowadzić.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 600, żyta 200, jęczmienia 10, grochu 20, owsa.

Płacono za łaszt wagi holl gul. prus., wagi pol. korz. warsz.

		wagi holl	gul. prus.	wagi pol.	złp. gr.	złp. gr.
Pszenicy						
„	od	125 127	340—370	235—239	32 22	35 10
„	„	127—129	370—385	239—243	35 10	37 3
„	„	130—133	390—415	245—250	37 15	39 26
„	„	131—133	430—450	241—250	41 9	42 25
Żyta	„	117—131	216—240	220—247	20 7	23 —
Grochu	„	—	249—306	—	23 —	29 15

Kursa zamian: Londyn 6·22½ — Hamburg 152½. — Amsterdam 144¼.

Aleksander Makowski.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne

Poznań 12 marca. Arcybiskup Przyłuski umarł dziś rano o godź. 5½ na tyfus.

Kiel 11 marca. *Kieler Ztg* donosi: Prałaci i szlachta powołani zostali na 16go do Kiel, aby się naradzić nad obchodem urodzin króla Pruskiego.

Madryt 11 marca. *Gobierno* oświadcza, że pogłoski obiegające o kryzys ministeryalnej, tudzież o bliskiem powstaniu, są zupełnie bezzasadne.

Bolesną stratę zapisać nam wypada, jaka spotkała wczoraj Kościół katolicki i Polskę. Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański X. Leon Przyłuski po kilkodniowej ciężkiej chorobie zakończył życie wczoraj 12 marca o godź. 5½ rano.

Polemika między półurzędowemi dziennikami wiedeńskiemi i berlińskiemi toczy się jeszcze o ostatnią depeszę austryacką. Zapewne nie jest ona dość stanowczą, kiedy obustronne dzienniki tłumaczą ją na korzyść swoich rządów. W Berlinie uważają ją za ułatwiającą dalsze traktowanie już przez to samo, że nie wchodzi w rozstrzygnięcie kwestyi, lecz odwleka takowe i przedłuża stan tymczasowy; tak treść jak i ton depeszy każą wróżyć utrzymanie ścisłego związku między Austryą i Prusami. Natomiast powiadają ministeryalne wiedeńskie dzienniki, że utrzymanie stanu tymczasowego służy właśnie za dowód, iż Austrya praw swoich nie myśli się zrzec; tudzież twierdzą, iż gabinet cesarski odrzucił bez ogródki żądania zmierzające do przyznania Prusom zwierzchnictwa i że sam obstaje przy prawie współdzierżenia księstw. W Wiedniu bawi obecnie bar. Kübeck poseł austryacki przy Bundestagu. Wnoszą z tego, że Austrya wniesie przed Bundestag sprawę księstw. Zabawną jest *Nordd. allg. Ztg*, urzędowy organ p. Bismarka, która w artykule wstępnym dowodzi, że Dania dopóki księstw nieopostradała, była niebezpieczną dla Niemiec a szczególniej dla Prus, bo przewidując utratę księstw jeżliby oba mocarstwa niemieckie zostawały z sobą w zgodzie, usiłowała wikłać je i w danym razie byłaby zawsze stanęła po stronie nieprzyjaciół Niemiec. Księstwa znów na odwrót były dla Danii ciągłą pogróżką. Co do traktatu handlowego między Austryą a Związkiem celnym, o którego podpisaniu punktów przedugodnych doniosła *Nordd. allg. Ztg*, nie wiele sobie z niego obiecują w Wiedniu, bo oto, co pisze *Wiener Chronik*, dodatek niedzielny do *Oestr. Ztg*: „Traktat handlowy! co za wspaniałe imię poronionego płodu, który na to tylko ujrzał świat, aby przecież z tych długich stosunków coś się urodziło! Najlepiej będzie mówić o tem, o ile można, najmniej."

„Francya i Cesarz, mówi *Monitor* z d. 10 t. m., poniosły niezmierną stratę. Ks. Morny umarł dzisiaj o ósmej zrana." *Monitor* umieszcza jeszcze kilka słów pełnych głębokiego żalu i mówi, że śmierć ta daje powód do publicznej żałoby. Cesarz i Cesarzowa odwiedzili umierającego księcia; pokoje jego napełnione były tłumem dygnitarzy, przyjaciół, protegowanych, jednak dzienniki nie wymieniają między obecnymi ani ks. Napoleona ani hr. Walewskiego. Arcybiskup paryski opatrzył chorego sakramentami. Kilka godzin przed śmiercią ks. Morny, który, jak twierdzą, do końca okazywał wiele odwagi i tęgości umysłu, wezwał ministra stanu p. Rouher, długą miał z nim rozmowę i podyktował mu rodzaj testamentu politycznego, w którym treściwie wyraził swoje zdanie tak o sprawach publicznych jak o ludziach. Mówią, że p. Rouher wyszedł tak wzruszony, iż uczuł się cierpiącym. Nacechowaliśmy w poprzednim numerze charakter zmarłego dygnitarza drugiego cesarstwa i staraliśmy się wskazać próżnię, którą w niem zrobiła ta śmierć. W krótkim czasie dwie niemałe straty poniósł Napoleon III: Mocquarda a teraz ks. Morny. Przypomina to mimowolnie ostatnie lata panowania Ludwika XIV, którego odumarli najwierniejsi i najznakomitsi słudzy, tak iż cały ciężar spraw publicznych spadł na jego barki właśnie wtedy, kiedy już był stary, złamany i zmęczony, aby wszystkiemu podołać. Pierwszem pytaniem, jakie się teraz stawia, jest, nie kto zastąpi ks. Morny, ale kto zasiędzie na krześle prezesa Ciała prawodawczego. Wymieniają już kilka nazwisk, a mianowicie pp. Vuitry i Magne. Mówią także o kombinacyi, w skutku której ministerstwo stanu ograniczone do dawnych atrybucyj, oddaneby zostało hr. Walewskiemu, a p. Rouher mianowany by został prezesem Ciała prawodawczego. Wszystko to dotąd na niczem nie jest oparte, lecz zastępstwem prezesa izby zajmują się głównie w tej chwili w Paryżu.

Nota umieszczona w *Constitutionnelu* usiłuje pogodzić, a raczej zatrzeć sprzeczność między ogłoszeniem raportu p. Duruy i umieszczeniem wiadomego sprostowania w *Monitorze. Constitutionnel* przemawiając w tej kwestyi w imieniu rządu, wydaje nam się jak ktoś, co wyrwawszy się nie właściwie, brnie dalej chcąc się tłómaczyć; tyle tylko z jego słów dowiadujemy się, iż można uważać całą tę sprawę za skończoną, i że nie pociągnie ona za sobą dymisyi żadnego ministra.

W senacie zakończone już ogólne rozprawy nad adresem; wśród nich odznaczył się jak zawsze niewymową, ale dziwactwem i dzikością pomysłów znany bufon senatu margr. Boissy. Nasz korespondent paryski (?) ocenia to przemówienie, w którem jest dużo o wszystkiem i o niczem, gdyż słowa p. Boissy zwracają się do najrozmaitszych spraw i przedmiotów, bez żadnej doniosłości. Jednak i z ust bufona usłyszeć można nieraz prawdę: i tak p. Boissy zakończył swoją mowę tą przestrogą, iż śmierć Cesarza wepchnęłaby Francyę w odmęt. Z tego powodu marszałek Magnan i p. Chaix d'Est-Ange czuli się obowiązani odpowiedzieć na gadulstwo Boissego. Dodamy tu tylko, iż p. Boissy chciał w tym roku odmówić wsparcia nawet wychodźcom polskim, lecz ten już nie dziki ale okrutny żart, odparty został z oburzeniem przez Senat i przez kilku mówców, a mianowicie kardynała Donnet. Po zakończeniu rozpraw, senat przyjął bez dyskusyi 10go t. m. dwanaście ustępów projektu adresu. Nad ustępem trzynastym odnoszącym się do encykliki, przemówił kardynał Donnet arcybiskup z Bordeaux. Przemówienie to znane nam jest dopiero z treści telegraficznej, którą tu podajemy: „Mówca nie chce zwiększać wzruszenia spowodowanego encykliką, będzie on właśnie usiłował przywrócić harmonię okazując, że encyklika nie zakazuje używania pewnych swobód, które weszły już w dziedzinę prawa publicznego. Usiłowania duchowieństwa francuskiego mają na celu dowiedzenie, iż nie ma sprzeczności między konstytucyą francuską a doktryną głoszoną przez Papieża. Kardynał przypomina odwieczne przymierze, które łączy Francyę z kościołem i zapowiada, że głosować będzie przeciw trzynastemu ustępowi adresu, jeżeli rząd nie oświadczy, że nic nie zaniedba, aby przywrócić harmonię między państwem a kościołem." Kardynałowi Donnet odpowiedział p. Stourm i stanął w obronie praw państwa i konkordatu.

Z Anglii nic ważnego. W d. 9 bm. Izba lordów zajmowała się ustawą zniesienia aresztów za długi; Izba niższa zajmowała się budżetem. Marynarka angielska liczy bez mała 70,000 ludzi.

Stan Hiszpanii ciągle niepewny. Wskazuje to już sama konieczność odwołania przez dziennik urzędowy *Gobierno* pogłosek o zmianie gabinetu, a więcej jeszcze o bliskiej rewolucyi. Pogłoski te są zapewne bardzo wyraźne, gdy im zaprzeczyć musiano urzędownie. Mniejsza o pierwszą, lecz jak podkopanem musi być położenie rządu, który ostrzega, że nie przyjdzie do rewolucyi. Donieśliśmy już o odwołaniu pożyczki na pół przymusowej 300 milionów realów. Zapewne odwołanie to zmierzało do uspokojenia umysłów. Być jednak może, iż rząd wpadł na trop jakiego spisku, aresztowano bowiem temi dniami kilka osób, a w ich liczbie nakładcę dziennika *Democrazia.* W izbie ministeryum ma większość, jak dowiódł tego wybór kandydata rządowego Ferdynanda Alvarez na prezesa Izby deputowanych 150 głosami przeciw 93.

Nie masz późniejszych z Ameryki północnej doniesień, jak o wzięciu Wilmingtonu, a dochodzących z Nowego Jorku do 25go. W niedzielę nadeszła do Cork również poczta z Nowego Jorku dochodząca do 25 lutego wieczór, lecz nowego nic nie przywiozła. Znane są za to już niejakie szczegóły wzięcia Wilmingtonu, i takowe podają dzienniki angielskie. Zaraz po zdobyciu warowni Anderson przez admirała Portera i jenerała Terry w dniu 19 lutego, co było już nieochybną wróżbą zdobycia miasta, ten ostatni jenerał bezzwłocznie uderzył na miasto, lecz dwóch dni potrzebował do jego zdobycia. Miasto otwarło bramy 22go w rocznicę urodzin Washingtona. Jenerał Hoke, który tam dowodził separatystami, wyprowadził załogę nocną porą i puścił się na północ w kierunku na Goldboro i Raleigh. Terry poszedł za nim w pogoń, a ponieważ od Kingston nadciągały także wojska Unii, przez to mniemano w Nowym Jorku, że mu odetną odwrót. W Wilmington znaleźli Unioniści wielką ilość amunicyi, 30 dział i wiele materyałów wojennych, tudzież bawełny, jeńców wzięli 700. W Nowym Jorku oczekiwano, jak już donieśliśmy, że Lee nie będzie mógł zasłonić Richmondu, ale musiałby wprzódy pobić Granta. Sherman stał zapewne w chwili odejścia poczty pod Chesterville na północ Winsborough w Karolinie północnej. Beauregard cofa się przed nim. W Karolinie północnej stoją jeszcze separatyści Hardee i Bragg, którzy mają stawić czoło Shermanowi. *Richmond-Whig* widzi tylko podobieństwo pokonania Shermana w połączeniu wszystkich sił konfederacyi w obu Karolinach; inaczej nic jego pochodu nie wstrzyma. Grant bombardował 19go Petersburg. *Herald* mniema, że jen. Lee opuści Richmond i cofnie się na Lynchburg. Izba deputowanych w Richmond uchwaliła 19go uzbroić 200,000 murzynów, lecz nazajutrz senat odroczył tę uchwałę jednym głosem większości. Wiadomo, że kongres w Washingtonie uchwalił poprawkę do konstytucyi znoszącą niewolę, lecz takowa przejść ma przez ciała prawodawcze krajów Unii. Otóż Izba w Kentucky odrzuciła usamowolnienie murzynów; a Izba także w Jersey postawiła za warunek, aby na przyszłych wyborach poddać ten przedmiot pod głosowanie powszechne. Za to rada municypalna w Jersey uchwaliła rezolucyę za usamowolnieniem, jako warunkiem niezbędnym pokoju.

Depesze z Washingtonu utrzymują, że stosunki między rządem Unii a Francyą są najlepsze, i dowodzą, iż pogłoska o odstąpieniu Sonory na rzecz Francyi była bezzasadną.

W sobotę otrzymano w Tryeście pocztę egipską z wiadomościami z Singapore z 8 lutego i z Hongkong z d. 1 lutego. W Sajgunie otrzymano 19go stycznia wiadomość o odmówieniu przez rząd francuski ratyfikacyi traktatu zawartego w Hue z Kochinchiną. Z Siam donoszą, że z powodu zakazu wywozu ryżu wszystkie obce okręty opuściły Bangkok. Rząd angielski postanowił odwołać z Chin wszystkie wojsko, prócz załogi w Hongkong. W cieśninie Simonosaki w Japonii stoi liczna flotylla parowa japońska w celu ukarania księcia Nagato za nieposłuszeństwo Tajkunowi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Kursa. Wiedeń 13 marca wieczór. Kolej północna 1828. — Akcye kredytowe 185·20. — Losy z r. 1860 94·20. — Losy z r. 1864 88·50. — Paryż 13 marca. Renta w końcu 67·75.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Ksawery Masłowski.

✝ (2357—3)

Dnia 15 Marca rb. o godzinie 9 rano, odprawiać się będzie W KOŚCIELE ŚW. ANNY **doroczne Nabożeństwo żałobne** za duszę śp.

Stanisława Bogułskiego,

na które Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego, dopełniając woli swego Zapisodawcy, i pozostała po tymże wdowa, niniejszem zapraszają Krewnych, Przyjaciół i prawowiernych Katolików.

Dnia 11 Marca 1865 r., jako w pierwszą rocznicę zejścia śp. ***Antoniego Rosenbuscha,*** płatnika ck. głównéj Kasy krajowéj w Krakowie, odbyło się żałobne Nabożeństwo w kościele OO. Karmelitów na Piasku. — Rodzina zmarłego, nieutulona w żalu, poczuwa się do złożenia publicznéj podzięki: Wielebnemu księdzu *Teodozyuszowi Zatorskiemu*, Przeorowi Zakonu, i całemu Zgromadzeniu OO. Karmelitów za szczery udział w żałości rodziny i przyjacielskie modły za duszę nieboszczyka do Stwórcy zaniesione. (2372-1-2)

KONICZYNA

i Tymoteusz,

nasienie piękne,

są u mnie do nabycia.

(2371-1-3) ***Antoni Hoelzel.***

Wieś Podolany,

trzy mile od Krakowa, w powiecie Kalwaryjskim położona, 280 morgów obszaru obejmująca, z prawem młyna i propinacyi, jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość u Wgo adwokata ***Dra Samelsona*** w Krakowie. (2373-1-3)T

Tajemnic

GRY w LOTERYĘ,

oraz w jaki sposób pewne wygrane mieć można, uczy podpisany, którego wyjaśnienia już od dawna, jako najlepsze i najkorzystniejsze w tym rodzaju, uzyskały uznaną słynność i wartość, przeto wszelkie dalsze wychwalania są zbyteczne.

Dla zapobieżenia niemożności odpowiedzi lub jakiéj zwłoce, uprasza się o dokładne podanie adresu w każdym liście. — Bliższych warunków i t. p. można się dowiedzieć na listy frankowane w języku niemieckim (do których przyłączone są 20 centów w. austr. papierkami) — niefrankowane listy i zapytania nie przyjmują się. — Należy uwzględnić, że pomimo, iż na każde zapytanie udziela się odpowiedzi jak najchętniéj, nie zawsze jednak odpowiedź, jakby tego **interes wymagał,** może być natychmiast uskutecznioną.

Adres na listy opiewa:

„Ingenieur **Ag. Bold,** Particulier' p. r. Hamburg a. d. Elbe."

Przestroga: Przed wielką mistyfikacyą w tym względzie przestrzega się jak najmocniéj. (2331-2-6) T

SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA

PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY w PARYŻU

Przygotowany przez PP. Grimault et Cie nadwornych Aptekarzy Księcia Napoleona; leczy słabości piersiowe, uporczywe kaszle, grypę i katary.

Jest to nowe przedniego smaku lekarstwo, uśmierza najuporczywszy kaszel koklusz, katar i grypę. Leczy wybornie rozjątrzenie płuc i nieocenione sprawia skutki w cierpieniach suchotników. Działanie tego syropu uśmierza i łagodzi najnieznośniejsze kaszle i pod jego wpływem potnienie nocne ustaje i chorzy w krótce odzyskują zdrowie, czerstwość i tuszę formalną.

Dostać można w Krakowie u p. *Wiktora Redyka*, (dawniéj *Molędzińskiego*,) — w Wilnie u. p. *Chrościckiego*, — we Lwowie u p. *Rukera*, — w Poznaniu u p. *Elsnera*, — w Warszawie u. p. *Mrozowskiego*, — w Kijowie u p. *Marcińczyka*. (2036-5-)T

Udoskonalona Szczoteczka do zębów

Dra Laurentius w Paryżu, zwana **Elektryczną.**



Szczoteczki te zastępują wszelkie substancye alkaliczne gryzące; używają się na sucho i bez wszelkich płynów. Użycie ich ciągłe i stałe przywraca moc i życie zębom. W przeciągu trzech dni spędza najgrubszy osad na zębach, które odzyskują dawną świetną emalię, jakie miały w bwudziestu latach życia.

Kordyał Dra Laurentiusz uzupełnia działanie tych Szczoteczek i używa się w wypadkach pruchnienia zębów i słabości dziąseł.

Sprzedaje się w składzie materyałów aptecznych p. Mrozowskiego w Warszawie; w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie, i p. Bruno Miczyńskiego w Krakowie. (2026-7-)

(NADESŁANE)

Począwszy od jednego talara dziennie można żyć bardzo wygodnie i odpowiednio w abonamencie zimowym, miesięcznie lub tygodniowo, w Dreźnie w Hotel de France. (2044-20-)T.

FOLWARK,

sto morgów ornéj ziemi, 15 morgów łąk, budynki w dobrym stanie mający, — jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość za listami frankowanemi, poczta Tuchów, pod adresem: ***Y. O.*** (2364—3)

Sposób leczenia stanowczy chorób płciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych,

Paryzkiego Dra pana ***Chable.***

DEPURATIF du SANG Skuteczność syropu *roślinnego, bezmerkuryalnego przeciw liszajom świądom nieznośnym, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi* tak stanowczą się pokazała, że ją dzisia 10,000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniéj popiera, wielbiąc szczególniéj przy jego użyciu pomoc kąpieli mineralnych również Dra Chable.

PLUS DE COPAHU Przyjemnego smaku a w swem działaniu łagodny *Syrop Cytrynianu żelaza Dra Chable*, gdy do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia, w skutkach zaś swoich wątpliwe *kubeby i kopajwy* z rzędu lekarstw wypiera, to ten ze swéj strony znowu, *już we wstrzykiwaniach, już wewnętrznie użyty*, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: *rzeżączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.*

Z powyżéj wymienionymi specyficznymi środkami łączą się jeszcze: *maść przeciw-liszajowa, preparacya do kąpiel mineralnych, maść przeciw-hemoroidalna, pigułki wyczyniające ze krwi zarazę.*

Sprzedają się w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. Galle i w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie; Brunona Miczyńskiego w Krakowie i Rukera we Lwowie.. (2025-10-T)

Wysprzedaż częściowa przez Licytacyą



koni młodych, ogierów i źrebiąt pochodzących ze słynnéj krwi oryginalnych koni arabskich: Haylana, Dzielfa, Budzarysa, Dzierana, Rabdana, Auwana, Elazusa, Kohejlana, Elszama, Managi, Antara, Bagdady, odbędzie się w stadzie Dębieńskim na d. 16 Marca 1865 r. o godzinie 2 po południu, i 17 Marca t. 1865 r. o godzinie 10téj z rana.



Dębno leży na głównym trakcie Krakowsko-Lwowskim, 1¼ mili od stacyi kolei żelaznéj Słotwina, zkąd ¼ mili gościeńcem dobrym do miasteczka Brzeska, zkąd 1 mila do Dębna traktem głównym Krakowsko-Lwowskim; od miasta Tarnowa 2¾ mili traktem głównym; od miasta Bochni 5 mil tymże traktem. (2366—2)

MILANES,

ck. wyłącznie uprzywilejowana, ze strony znakomitości lekarskich zbadana i jako zupełnie nieszkodliwa uznana;

najsilniejsza Pomada do farbowania włosów,

posiadająca tę samą wartość, że siwym włosom ich poprzedni kolor wraca napowrót. (2337-3-12)T

Cena **2 złr.**

BOSWELLIA,

c. k. uprzyw. Balsam do rośnięcia włosów,

zapobiega zupełnie wypadaniu włosów i tworzy w najkrótszym czasie nowe włosy. — Cena 2 złr,

Violette de Mars,

pachnidło najpyszniejszego odoru, wyrabiane ze świeżych fiołków tegorocznych. — po 1 złr., 1 złr. 50 centów, 2 i 3 złr.

KALI-CRÊME,

przez znakomitości lekarskie zbadana i jako zupełnie nieszkodliwy i najpewniejszy środek do usunięcia piegów, plam czerwonych, liszai, osypek, gól od zamrożenia i zmarszczków skóry polecona, jest oraz najpewniejszym środkiem do leczenia parpli na głowie, do zakonserwowania włosów itp. — Cena 1 złr.

Prawdziwe utrzymują:

Handel Pachnideł *Maczuskiego* w Wiedniu, Kärnthnerstrasse Nr. 26;

w KRAKOWIE p. ***Józef Jahn,*** — we LWOWIE p. ***L. Janowski,*** Fryzyer.

PROMESSY LOSOW KREDYTOWYCH,

których ciągnienie odbędzie się

dnia 1go Kwietnia 1865 r.

wystawia i sprzedaje Dom bankowy

F. J. KIRCHMAYER i SYN

w KRAKOWIE. (2330 2 4) T

Teraz, gdy dzień ciągle rośnie — i najlepsza pora jest do pielęgnowania włosów i brody — wszystkim, komu na pielęgnowaniu włosów i brody zależy, polecamy z aromatycznych roślin Wschodu sporządzoną, przez słynnych lekarzy i chemików naukowo i praktycznie wypróbowaną i ogólnie poleconą, oraz przez Jego c. k. Mość uprzywilejowaną,

najsilniejszą Pomadę do rośnięcia włosów

„MEDYTRYNĘ"

i wschodnią

Wodę Medytrynową do rośnięcia włosów,

pana ***M. Mallego w Wiedniu,***

które to artykuły, jak to chemiczno-analityczne badania dowiodły, wypadaniu i siwieniu włosów zapobiegają, cyrkulacyę krwi wzbudzają, a tem samem i naturalne rozwijanie się korzeni włosów wzmagają, a przez to i porost włosów na łysych miejscach powodują, oraz włosom zwykły naturalny kolor nadają. **1,000** szczęśliwych skutków, czynią wszelkie zachwalanie tych we wszystkich częściach świata znanych kosmetyków zbyteczne.

Słoik lub flakonik z instrukcyą użycia po **1 złr. 80 c.** w. a. jest do nabycia za nadesłaniem należytości lub za pobraniem pocztą w **głównym Składzie** pod adresem:

„***M. Mally, Wien, Wieden,*** Paulanergasse Nro 5,"

Zaś na prowincyi utrzymują te artykuły:

w KRAKOWIE: Handel p. ***Józefa Jahna,*** jako główny Skład dla Galicyi zachodniéj, oraz Handel ***Leona Feintucha.*** — We LWOWIE: pan ***Adolf Berliner*** i ***Piotr Mikolasch*** aptekarze.

w Bielsku p. A. Herrmann apt. „ Bochni p. P. Niedzielski, „ Brzeżanach p. Józef Żminkowski apt. obw. i p. B. Fadenhecht. „ Buczaczu pp. Kodrębski i i Kerzel. „ Dobromilu p. Antoni Grotowski apt. „ Jarosławiu p. Bohn apt. „ Kołomyi pp. Rosen i Kohn.

w Makowie p. E. Mayer apt. „ Przemyślu p. E. Machalski. „ Przeworsku p. Świtalski. „ Rozdole p. J. Krzyżanowski apt. „ Rzeszowie p. F. Schaitter. „ Samborze p. St. Riedel apt. „ Stanisławowie p. Ferdyn. Stecher apt. „ Tarnopolu p. A. Morawec. „ Tarnowie p. Józef Jahn.

w Wadowicach pani Ronges wdowa, apt. „ Zaleszczykach pan Józef Kodrębski. „ Zborowie p. Jan Gottsonner apt. „ Żółkwi p. R. Krzyżanowski apt. „ Żurawnie p. W. Postępski apt. „ Żywcu p. J. Kloska apt. (2223—6) T

Sprzedaż dóbr.

Dobra, w najpiękniejszéj okolicy Szwajcaryi, nad jeziorem Genewskim, ze znacznym obszarem gruntów i piękną wilą, zostaną z powodu śmierci dotychczasowego właściciela sprzedane przez losowanie. Do tego losowania dodane zostają 259 wygranych, składających się z 260ciu obligacyj z premiami, *które wartości swojéj nigdy nie tracą*, a któremi w szczęśliwym wypadku wygrać można **350.000, 300.000, 250.000, 220.000, 200.000, 100.000 50,000 itd. złotych.**

Jeden los kosztuje 12 złr. — Trzy losy kosztują 35 złr. — Sześć losów kosztuje 68 złr. — Jedenaście losów kosztuje 120 złr.

Zamiejscowe zamówienia uprasza się przesyłać jak najspieszniéj, a takowe zostaną, ile zapas wystarczy, uskutecznione jak najpunktualniéj. Obszerniejsze prospekta bezpłatnie.

Uprasza się adresować wprost do jeneralnego Ajenta, któremu sprzedaż tych losów poruczono. (2312-4-12) T

„***Alfred S. Geiger,*** in Frankfurt a. M."

Franków 100.000 w srebrze

główna wygrana najnowszéj zaręczonéj

Pożyczki z premiami.

Najbliższe ciągnienie dnia 1 Kwietnia 1865 r.

Na 400.000 losów, pada 400.000 wygranych, między temi znajdują się następujące główne wygrane: 25 po franków 100.000, 10 po franków 80.000, 5 po franków 70.000, 5 po franków 60.000, 10 po franków 50.000, 5 po franków 45.000, 10 po fr. 40.000, 10 po fr. 10.000, 10 po fr, 5.000 itd., aż do franków 46, jako najniższéj wygranéj każdego losu wygrywającego.

Żadna inna pożyczka nie nastręcza w stosunku do małéj wpłaty tak znacznych widoków wygrania, i kosztuje:

Cały los na powyższe ciągnienie tylko 2 złr. banknotami
Sześć całych losów dto „ 10 „ „
Trzynaście „ dto „ 20 „ „

Wszelkie zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości jak najpunktualniéj, a listy ciągnienia i wygrane pieniądze przesyła franco:

Em. Deltour,

Banquier in Frankfurt a. M.

(2328-3-6)T

Podług listy urzędowéj i ostatnia główna wygrana padła na los u mnie nabyty i została ode mnie w gotówce wypłacona.

PROMESY

Losów kredytowych,

których ciągnienie odbędzie się dnia 1go Kwietnia 1865 r., sprzedaje podpisany Dom Handlowy po cenie 4 złr. wraz z stęplem.

Jan Bartl w Krakowie.

Kantor w Rynku głównym pod L. 23 (w domu p. barona Milieskiego drugi dom od pałacu JW. hr Potockiego.)

(2307-7-15)T

Korneuburgski Proszek dla bydła,

udowodniony środek zaradczy

przeciw zarazie i słabościom bydła, (2185 5-9)T

utrzymują prawdziwy:

☛ **w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI,** w Rynku gł. w kamienicy p. **Kirchmayera** i p. **Józef Jahn,**

w *Białej* p. Getwert. — w *Bilsku* p. S. A. Stanko apt. — w *Bochni* p. Paweł Niedzielski — w *Bobrce* p. Czarnik aptek. — w *Brzeżanach* p. J. Margulies, p. Dunikowski apt. i p. J. Fadenhecht — w *Bełzie* p. Hrymak — w *Brodach* p. Kosicki. — w *Buczaczu* p. Kerczel i p. Kodrębski — w *Czerniowcach* p. E. Schmirch — w *Dzikowie* S. Bodziński — w *Kołomyi* p. M. Bolchower — we *Lwowie* pp Konst. Iskierski, Piotr Mikolasch apt. i A. Berliner apt. i p. S. Rucker — w *Leżajsku* p. J. Hirschfeld i p. Maresch — w *Limanowy* pan A. Müller — w *Makowie* pan Mayer apt. — w *Myślenicach* pan A. Łoczyński — w *Mielcu* p. Wł. Satkowski — w *Nowym-Targu* p. L. Kamieński — w *Nowym-Sączu* pani Kosterkiewiczowa wdowa — w *Przeworsku* p. S. Keller — w *Przemyślu* pp. Geidetschka i Syn i Edward Machalski — w *Rzeszowie* p. J. Schaitter i Syn — w *Radziechowie* p. Jaśkiewicz apt. — w *Rozwadowie* p. Karol Marecki — w *Sanoku* pani J. Jaklitsch wdowa — w *Smolnicy* p. F. Wimmer — w *Stanisławowie* p. R. Świtalski dawniej Tomanek i p. Stecker-Sebenitz — w *Tarnowie* p. J. Jahn — w *Tarnopolu* pp. A. Morawetz i C. Latnik — w *Wadowicach* p. A. Foltin — w *Wieliczce* pan B. Wątorkowa wdowa — w *Zaleszczykach* p. Józef Kodrębski i Spółka.

Wieś w Galicyi,

o milę od kolei żelaznéj położona, a o 3 mile od Krakowa, mająca 360 morgów rozległości, jest z wolnéj ręki do sprzedania.

Zgłosić się pod adresem: ***P. M.*** w Krakowie, przy ulicy św. Józefa, w domu pod liczbą 88/70 na drugiem piętrze. (2353—3)

EAU des CORDILIERES. Woda z gór Kordylierów, podług recepty indyjskiéj. — Środek niezawodny uśmierzający w jednéj chwili najgwałtowniejszy ból zębów; uprzedza pruchnienie kości i wstrzymuje dalsze pruchnienie zębów, które psuć się już zaczęły. — Cena buteleczki 2 i 5 franków. — Dostać można w Paryżu przy ulicy Rivoli Nr. 33, w Krakowie w aptece Wgo *Brunona Miczyńskiego.* (2041-12 24)

FORTEPIANY.

Miłośnikom muzyki poleca się

Skład Fortepianów T. Fuchsa

w WIEDNIU,

Stadt, Mozarthof, (Rauhensteingasse Nr. 8).

Skład ten zajmuje od dawnego już czasu tak w Wiedniu jak i w całéj Europie pierwsze miejsce przez swe ogólnie za dobre uznane instrumenta klawiaturowe.

Fortepian orzechowy zwykły lub *krótki* (Stutz), nowy, podług najnowszéj konstrukcyi, z 2 — 3 żelaznemi sztabami i płytą stalową: „Capotastor" od 235 do 380 złr.

Fortepian orzechowy zwykły lub *krótki*, nowy i podług najnowszéj konstrukcyi. z 2—3 żelaznemi sztabami i płytą stalową „Capotastor," najpiękniejszą klawiaturą ze słoniowéj kości, z szeroką płytą metalową, elegancko bronzowany od 260 do 380 złr.

Fortepian orzechowy zwykły lub *krótki*, nowy i podług najnowszéj konstrukcyi z 2— 3 żelaznemi sztabami i płytą stalową „Capotastor," zewnątrz wykładany srebrnemi lub złotemi żyłkami, bronzowaną szeroką płytą metalową, ozdobnie emaliowaną od 350 — 550 złr.

Fortepian palisandrowy lub *mahoniowy* zwykły lub krótki, nowy podług najnowszéj konstrukcyi, z 2 — 3 żelaznemi sztabami i płytą stalową „Capotastor," szeroką emaliowaną płytą metalową od 390 — 580 — 1000 złr.

Damskie Pianina palisandrowe, z klawiaturą z kości słoniowéj, eleganckie od 270 — 400 złr.

dto z robotą snycerską lub obrazem, jakie tylko u mnie się znajdują i w każdym książęcym salonie znajdować się mogą od 550 — 1000 złr.

Damskie Pianina palisandrowe, obficie ozdobione złotemi sztabkami od 800 do 1000 złr.

Fortepiany kształtu stołowego, z żelaznemi sztabami i płytą metalową, z tonem koncertowym od 250 — 400 złr.

Harmonium z 3—8 lub 16 rejestrami, wiednie do Kościołów lub domowéj rozrywki od 130 — 500 złr.

Wszystkie Fortepiany mają 7 oktaw, i ręczy się za ich szczególną dobroć przez 10 lat.

Na żądanie odstawia się fortepiany do samego domu. (2233-5-12)

Poszukuje się

do zakładu kąpielowego

w Rabce, (2354-2-3)T

RESTAURATORA.

HANDEL

JANA FEIKA,

w KRAKOWIE

przy ulicy Floryańskiéj, sprzedaje

NASIONA

z produkcyi **Węgrzynowic:**

(p. ***J. Zapalskiego***)

Buraków pastewnych żółtych, w połowie ponad ziemią rosnących, których nasiona cenniki zagranicznych handlów po bardzo wysokich cenach notują, (tak zwanych buraków Polla), korzec 64 funtów wied. *netto* po 15 złr., niżéj ¼ korca funt po 25 centów. Kapusty głowiastéj trzech wyborowych gatunków: Brunszwickiéj, cetnarowéj i cesarskiéj, z wysokiemi głowami, funt wagi celnéj po 4 złr. w. a. niżéj ¼ funta łut po . . . 15 cent. „

☛ Żądania zamiejscowe załatwiają się natychmiast. (2258-3-8) T



Z powodu zmiany w gospodarstwie, jest do sprzedania we wsi Węgrzcach pod Krakowem

150 sztuk młodych owiec i skopów grubowełnistych,

tudzież około **60 jagniąt tegorocznych.** — Sprzedaż razem lub częściowo (2356-2-3)T

---

600 korcy

Ziemniaków cebulkowych

do sprzedania **w Sędziszowie;** wiadomość bliższa w Zarządzie Ekonomicznym **w Sędziszowie.**

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż od 31go Marca zostaną niesprzedane ziemniaki wyrobione w gorzelni. (2361—3)

C. k. Teatr w Krakowie

pod Dyrekcyą

Adama Miłaszewskiego.

We Wtorek dnia 14 Marca.

na dochód JÓZI

Obrona Trembowli.

Obraz wojenny z XVII wieku, ułożony z żywych osób, oświecony ogniem różnokolorowym

TERENIA.

Komedya w 1 akcie z francuzkiego pp. Scribe Delavigne, tłómaczona przez J. S. Jasińskiego.

Łzy Kobiece.

Komedya w 1 akcie z francuzkiego tłómaczona przez p. Langiego.

Kurs papierow i pieniędzy.

Kraków 13 marca.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	112	109
„ nowe obr. „	121	118
Listy zast. pol. z kup.	95	94
Banknoty pol. 100 złr.	453	445
Ruble ros. za 100 rsr.	150	147
Talary prs. za 100 tal.	167	164
Banknoty prus. 150 zł.	90¾	89¾
Srebro nowe austr. .	110	109
Dukaty austryackie	5 28	5 18
„ holend. ważne	5 27	5 17
Napoleon d'or . . .	9 —	8 85
Półimperyały rosyjs.	9 25	9 10
Listy galic. nowe z k.	72⅞ —	71⅞ —
„ „ stare „	76½ —	75½ —
Oblig. indem. „	76 —	75 —
Ak. k. g. bez k. i dyw.	225	222

Wiedeń 13 mar. (tel.)	złr. cent.
5% Metaliki	71 70
5% Pożyczka narod.	78 20
Akcye banku wied.	800 —
„ „ kred.	183 60
Losy 5% z r. 1860 .	94 60
Srebro	109 20
Londyn 10 fnt. szter.	111 50
Dukat pojedynczy	6 25

Wiedeń 11 marca.	żądają	płaca
5% Metaliki na w. a.	67 50	67 40
„ Pożyczka narod.	78 70	78 50
„ Metaliki na m. k.	71 80	71 70
„ Obl. ind. niż. Aus.	89 25	88 75
„ „ „ węgiers.	75 —	74 75
„ „ „ chor. ib.	75 25	74 75
„ „ „ galicyjs.	74 20	73 85
„ „ „ bukow.	72 25	71 50
„ „ „ siedmgr.	71 75	71 25
„ Pożyczk. n. wen.	95 50	95 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. 6-letn.		
„ „ „ 10-letn.	102 25	102 —
„ „ „ 12-mie.	— —	— —
„ „ „ losów.	92 40	92 20
4% Galicyjskie z. n.	72 —	71 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	162 —	161 50
„ „ „ 1854	88 75	88 25
„ „ „ 1860	93 60	92 50
„ „ „ 1864	88 45	88 35
„ Como-Rente.	18 25	17 75
„ Kredytowe	129 75	129 50
„ tryest na 4½%	114 50	114 —
„ żegl. par. na D.	86 50	86 —
„ ks. Esterhaz.	115 50	114 50
„ Księcia Salm.	31 50	31 —

		żądają	płacą
Losy ks. Palfy . . .		30 —	29 50
„ ks. Klary . . .		27 50	27 —
„ hr. St. Genois .		27 75	27 25
„ miasta Budy . .		27 50	27 —
„ ks. Windischgr.		18 30	18 —
„ hr. Waldstein .		20 —	19 50
„ hr. Keglevich .		15 —	14 50
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		801	800 —
Zakładu kredytowego		185 90	183 70
Żeglugi par. na Dunaju		480	479 —
Kolei półn. Ferdynan.		1826	1824
„ rządowej fr.-a		195 20	195 —
„ zachodniej c. El.		136 —	135 50
„ Pardubickiej .		123 50	123 —
„ Południowej .		244 —	243 —
„ Galicyjskiej . .		223 50	223 25
Czerniowiec. zwpł. 35%		62 —	61 —
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)	Disconto mejsc.		
Amster. 100 złh.	4	95 40	95 25
Augsg 100 zł. nr.	4½	94 15	94 —
Berlin 100 tal. .	5		—
Frankf. n. M. 100	4	94 25	94 15
Hamb. 100 mark.	4	84 —	84 —
Lipsk 100 talar.	6	—	—
Londyn 100 fun.	5	112 25	112 15
Paryż 100 frank.	4	44 55	44 55

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 40	15 35
„ pół korony .	— —	. —
„ dukaty na wagę	5 30	5 29
„ „ obrączk.	5 30	5 29
Złoto *al marco* . .	5 28	5 26
Napoleondory . . .	8 98	8 96
Suwereny	15 65	15 60
Fryderyki	9 40	9 36
Luidory (niemieckie)	9 20	9 15
Suwereny angielskie	11 28	11 24
Imperyały rosyjskie	9 22	9 18
Srebro	110 75	110 25
„ kupony	110 75	110 25
Talary związkowe .	1 66	1 65
Pruskie bilety kas. .	1 66	1 65 $\frac{2}{10}$
Lwów 10 marca.		
Dukat holenderski .	5 30	5 25
„ austryacki . .	5 31	5 26
Półimperyał rosyjski	9 23	9 07
Rubel srebr. rosyjski	1 77	1 72
Talar pruski	1 67	1 65
Listy gal. b. kup. w. a.	72 28	71 48
„ „ „ „ m. k.	75 77	75 04
Obligi indem. b. kup.	74 45	73 57

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	79 —	78 20
Akc. kol. gal. b. kup.	224 67	222 83
Warszawa 11 marca.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	89 21	—
„ kupon. „	—	1 78 $\frac{8}{9}$
Listy zast III okr. „	14 23	14 20
„ kupon „	—	— 13⅙
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	71 —	70 50
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	79 —	78 —
Wrocław 11 marca.		
Banknoty austryac. .	90 $\frac{11}{12}$	90⅓
Polskie bilety bank. .	81⅜	80⅞
„ Listy zastaw.	—	76¼
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	96¼
Paryż 11 marca.		
Renta 3%	67 70	
Londyn 10 marca.		
Konsole	88¾	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.2 wieczór; — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*